Rok XII. 21 LUTEGO 1932 ROKU Nr. 8

STRZELEC
ORGAN ZWIĄZKU STRZELECKIEGO





Ku czci Wielkiego Przyjaciela Polski



Z okazji dziesiątej rocznicy pontyfikatu Ojca Świętego Piusa XI, w ostatnią niedzielę odbyła się w Warszawie, w sali Rady Miejskiej uroczysta akademja. w której wziął udział Pan Prezydent Rzeczypospolitej, członkowie Rządu, przedstawiciele wyższego duchowieństwa oraz delegaci instytucyj i organizacyj społecznych. Ojciec Święty, jak wiadomo, był w swoim czasie nuncjuszem Stolicy Apostolskiej w Polsce i z tych czasów łączy Go z naszym narodem oraz z Marszałkiem Piłsudskim żywa, serdeczna przyjaźń.



W rocznicę bitwy pod Rarańczą



Święto II Brygady uroczyście było obchodzone w ostatnią niedzielę z okazji rocznicy bitwy pod Rarańczą. Zdjęcie przedstawia delegacje ze sztandarami w drodze do grobu Nieznanego Żołnierza.



PIĘĆ DOWODÓW NASZEJ WZAJEMNEJ PRZYJAŹNI

W czternastą rocznicę Niepodległości Estonji

Właściwie mówiąc, to również dobrze mógłbym napisać „trzy powody", piętnaście, lub pięćdziesiąt powodów — w istocie bowiem ich ilość jest rzeczą zupełnie, ale to zupełnie drugorzędną, grającą minimalną, zgoła dodatkową rolę. W rzeczywistości chodzi jedynie o to, czy istnieje ten pierwszy zasadniczy powód, dosyć ważny i dosyć istotny, by skłonić do siebie dwa niezależne państwa, serca dwu niezależnych narodów.

Jako historyk zaliczam Estończyków do grupy narodów wielkich. Nie mam tu na myśli liczebności. Liczebność jest w dziedzinie poziomu rzeczą wtórną. Jest kwestją tabliczki mnożenia. Może być spotęgowaniem cechy — niezdolna jest stać się cechą duchową. Olbrzymia Persja nie zdołała pokonać małej Grecji — a uległa trzem dziesiątkom tysięcy Macedończyków i Greków. Rzym był jedynie dziurawą nadtybrzańską mieściną. Nieliczne wojska małej i ubogiej Szwecji deptały ziemie Europy, zdobyły dla macierzy łup, którego niezdolna była strawić... Liczebność jest kwestją tabliczki mnożenia.



Gen. Johan Laidoner, główny dowódca sil zbrojnych Estonji podczas wojny o Niepodległość.

Oczywiście warunki bytowania i możliwości realizowania uległy radykalnej, najradykalniejszej zmianie. Epoka Macedończyka, Kartaginy czy Romy nie może nietylko powrócić, lecz nawet marzyć się najambitniejszemu z narodów — nie można, jednak, odmówić przydomka wielkości narodowi, liczącemu niespełna miljon trzykroć głów, — który potrafił zachować swą narodową odrębność w ciągu 700 lat niewoli, wytrzymać w ciągu tych 7 wieków niwelującą, trzebiącą i wynaradawiającą presję trzech kolejno zaborców, nie dać się zjeść, będąc ostatnio zjadany od wewnątrz i zewnątrz, który nietylko zachował siebie, lecz zachował w całej czystości i sile wiarę w niepodległość i wolę niepodległości, który po 700 latach państwowego niebytu w ciągu 11 lat zorganizował i ustabilizował własne państwo. My Polacy, którzy w ciągu półtora wieku poznawaliśmy smak niewoli, najłatwiej zrozumiemy, i odczujemy hart estońskiego ducha.



Rewja oddziałów Kaitseiliitu w dniu święta Niepodległości.

Wielkość Estów — ten najistotniejszy hart ducha i polot serc — uwidacznia się najlepiej w pracy, którą włożyli w odbudowę, a po odbudowie, w zapewnienie niezależności swej pięknej Ojczyzny. Przechowawszy w kruży serc — w ciągu 700 lat niewoli świętą iskrę niepodległości,—przechowawszy w zaciszu domostw — ścigany i gnębiony przez lat 700 — język narodowy — po uzyskaniu samodzielności państwowej potrafili stworzyć bitną armję, opromienioną laurami zwycięstw, sprawną administrację i, wreszcie, przynoszącą im zaszczyt organizację Samoobrony Narodowej — „Kaitseliit". O „Kaitseliit"-cie nie można inaczej mówić jak z najwyższem uznaniem. Jego liczebność przekracza pięciokrotnie liczebność armji stałej. Jest to siła zdolna w każdej chwili stanąć pod bronią w obronie Ojczyzny — siła, którą lekceważyć znaczyłoby niedoceniać bitności Estów, tej bitności, którą wypróbowali na swych plecach wrogowie Estonji. Bowiem — podkreślmy to z uznaniem dla naszych przyjaciół — Estowie oglądali plecy wroga, ale ich wrogowie nie widzieli nigdy pleców estońskich żołnierzy!

„Kaitseliit" — odpowiednik naszego Strzelca — jest mocną a zwartą siłą społeczną, łączy w sobie kwiat estońskiego narodu, a w jego pracy czuje się rytm ich serc i ich niezłomną wolę zachowania niepodległości.

Związek Strzelecki jest związany węzłem braterstwa broni, węzłem najbardziej silnym z „Kaitseliit'em", przyczem braterstwo to posunięte jest tak daleko, iż cały szereg oficerów Związku Strzeleckiego zaliczony jest w poczet oficerów „Kaitseliit'u" i odwrotnie. Braterskim tym więzom dawano nieraz najserdeczniejszy wyraz w Estonji. Nic tak nie łączy jak świadomy wspólny wysiłek ku wspólnemu celowi — i dlatego właśnie mocne węzły braterstwa, łączące Związek Strzelecki z „Kaitseliit'em" są tak trwałe, a zarazem służyć mogą potężnem ogniwem wiążącem oba Państwa i oba narody.

A powodów do wzajemnej przyjaźni jest dużo, bardzo dużo, powodów realnych, niezależnych od czysto uczuciowych pobudek, pobudek wzajemnej życzliwości tak żywej w obu narodach.

A więc ten pierwszy, najistotniejszy powód: zdrowa, rozumna racja stanu Polski i Estonji nie zna żadnych interesów sprzecznych, ma natomiast niejeden — ważki — interes wspólny. Nad brzegami Bałtyku wiszą dwie ciężkie, olbrzymie chmury niebezpieczeństw. Polska jest jedyną realną i jedyną dostateczną siłą, o którą w razie burzy mogą się oprzeć małe państwa nadbałtyckie. Jedyną, do tego, której wiekowe tradycje i cechy najistotniejsze narodowego charakteru nakazują i gwarantują poszanowanie spraw sąsiedzkich, która w dniach najwyższego rozrostu ekspansji hodowała hasła i realizowała hasło: wolni z wolnymi, równi z równymi.

Polska — coraz wyraźniej wstępujące w życie mocarstwo polskie — ma nad brzegami Bałtyku sferę specjalnych najżywotniejszych interesów. Interesy te nie przeczą w niczem samodzielności i niezależności państw nadbałtyckich — przeciwnie — nie dla jednego z nich, interesów tych obrona i realizacja równa się korzyści własnej.

Przyjaźń jest sprawą wspólnoty interesów, wspólnego zaufania, wzajemnej sympatji i wzajemnego poznania się.

Taka przyjaźń łączy Polskę z Estonją. Na takiej przyjaźni oparte jest braterstwo broni między Związkiem Strzeleckim R. P. a „Kaitseliit'em".

Władysław Ludwik Evert.

SPOTĘGOWANĄ PRACĄ I KONKRETNEMI POCZYNANIAMI OBYWATELSKIEMI

Będziemy czcili Imieniny Marszałka

Piękny artykuł tytułowy w 4 Nr. „Strzelca" — „Jak uczcimy dzień Imienin Marszałka?" — żywem echem odbił się wśród strzelczyń VI-go lwowskiego Okręgu. Postanowiły one w myśl słów artykułu, uczcić to nasze największe święto — Święto Imienin Wodza — nie samemi tylko uroczystemi obchodami, lecz i wzmożoną pracą, do której przybędzie jeszcze jeden moment, dotychczas nie przez wszystkie oddziały praktykowany, moment opieki nad opuszczonemi czy zaniedbanemi dziećmi.

Dzieci — to przyszłość nasza — to bogactwo, którego nam obcy zazdroszczą. Gdyby z każdego dziecka wyrosła jednostka, którąby choć małą cegiełkę dołożyła do budowy gmachu mocarstwowości Polski — Polska stałaby się potężną!

Ale ileż z tych dzieci marnuje się, ginie, staje się według słów jednej poetki „jak siew, bez plonu — rzucony na marno, kwiat bez owoca i stracone ziarno..."

Zrozumiały to nasze strzelczynie, odczuły swemi gorącemi sercami, w których prócz serdecznego uczucia dla Polski i Wodza, tkwi właściwa każdej kobiecie, miłość dla dzieci, zapragnęły w swej pracy strzeleckiej zacząć jeszcze uprawiać to nowe pólko tak miłe i wdzięczne. Jednem słowem postanowiły — co który oddział będzie w stanie — i co każda strzelczyni indywidualnie może — pomagać tym z pośród dzieci, które będąc pozbawione opieki, marnują się fizycznie i psychicznie.

Skromne są siły strzelczyń i ich warunki życiowe, to też nie porywamy się na rzeczy zbyt wielkie, wiemy, że nie danem nam będzie odrazu zapobiec biedzie tych dzieci. Ale zwolna zrobimy swoje, starczy nam wytrwałości i zapału. Niechby w ciągu miesiąca, który nas dzieli od dnia Imienin Marszałka, wszędzie tam, gdzie jest oddział żeński, jedno biedne dziecko dostało codzień ciepły obiad, dawany codzień przez inną strzelczynię, i zostało wspólnemi siłami oddziału przyodziane ciepło — to już i tak będzie dobrze. Uśmiech dziecka będzie nam wtedy najmilszą nagrodą i bodźcem do dalszej pracy.

Nie określamy dokładnie tych naszych obowiązków, nie ujmujemy ich w żaden regulamin. Wskazówek dostarczać nam będą nasze serca. A przystępujemy do tej pracy tem radośniej, że wierzymy, iż ten sposób uczczenia Jego Imienin — miły będzie naszemu Ukochanemu „Dziadkowi" znanemu ze swej miłości do dzieci, do tych swoich „wnucząt", których ma tyle, ile małych serc polskich bije na całej naszej ziemi, od Karpat do morza.

A więc, siostry - strzelczynie, pracujmy, by wśród tych dzieci jaknajmniej było głodnych, nagich, pozbawionych dobrego słowa i przykładu — by je wszystkie w przyszłości wchłonęły w siebie szare strzeleckie szeregi i wychowały na wzorowych obywateli — godnie wywiązujących się z zadania: „Polskę, powstałą z trudu i znoju" Wodza i Jego Żołnierzy, doprowadzić do mocarstwowej potęgi i pełnego rozkwitu.

Lwów, w lutym 1932 r.

Marja Stachelska.

Już w najbliższych numerach „Strzelca" rozpoczynamy druk przepięknych wspomnień z bohaterskich walk i życia żołnierskiego I Brygady wiernie spisanych przez legjonistę i uczestnika bojów legjonowych

ROMANA HOROSZKIEWICZA

Szerokie rzesze strzelczyń i strzelców, spadkobierców wielkiej idei Legjonowej, wspomnienia walk legjonowych przyjmą bezwątpienia z gorącym entuzjazmem

ZAKŁADAJMY ŚWIETLICE

Są to przecież ogniska naszej obywatelskiej pracy

Świetlica ośrodkiem życia strzeleckiego. W niej musi zgrupować się wszelka praca oświatowa. W niej zogniskowani strzelcy tworzyć będą jedną wielką rodzinę, ożywioną tym samym duchem, tą samą myślą.

Wierzymy, iż wkrótce nie znajdziemy oddziału, któryby nie posiadał swego ogniska słonecznego — własnej świetlicy.

Wierzymy, iż cała Polska, jak długa i szeroka, pokryje się siecią świetlic strzeleckich ku chwale i pożytkowi naszej ojczyzny".

Niniejsze „*Vademecum świetlicowe*" ma na celu wywołać odpowiedni oddźwięk w terenie.

I. Cel świetlicy: a) Wobec ciężkich warunków mieszkaniowych w chwili bieżącej — zagadnieniem pierwszorzędnej wagi jest dostarczenie naszej młodzieży lokalu, w którym, oderwawszy się od uciążliwej ciasnoty domu, mogłaby spędzić kilka godzin dziennie w świetlicy, jako w społecznym saloniku.

b) Kierownictwo świetlicy dostarczy świetliczanom uplanowanej, rozumnie przemyślanej rozrywki, oraz dążyć będzie do podniesienia kultury zabaw Strzelców i Strzelczyń.

c) W umiejętnie zorganizowanej bibljoteczce świetlicowej znajdzie Strzelec dobrą książkę;

d) W świetlicy będzie mógł przeczytać dobrze redagowaną gazetę, z której dowie się o tem, co dzieje się u nas i na szerokim świecie.

e) Teren świetlicy umożliwi młodzieży strzeleckiej łączenie się w małe naturalne grupy, działające pod kierunkiem swego przodownika, celem wytworzenia współżycia grupowego i rozwinięcia w ten sposób aktywności społecznej danej grupy na terenie świetlicy (t. zw. grupy społeczne).

f) Świetlica umożliwi wytworzenie „grup wytwórczych" (nazwijmy ich majstrami), które umożliwią rozwinięcie wzrodzonego (zwłaszcza u młodzieży) popędu konstruktywnego, (model samolotu, okrętu, gmachów, kościołów, aparaty radjowe, przeróżne zabawki).

g) W świetlicy powstaną liczne grupy samokształceniowe (np. kółka literacko-artystyczne, miłośników książki, kurs językowy).

h) Istniejące grupy społeczne, wytwórcze, koła samokształceniowe dopomogą do zorganizowania samorządu świetlicy. Rozpadnie się tenże na liczne sekcje. Urabiać będzie młodzież w kierunku pracy społeczno- obywatelskiej; (przyszła praca na terenie gminy, powiatu, jako wyborca i t. d).

i) Świetlica wciągnie do pracy najszersze masy społeczeństwa miejscowego, szerzyć będzie hasła pracy obywatelskiej (P. W.; L. O. P. P.).

j) Na terenie świetlicy urządzać będziemy obchody, akademje, przeróżne uroczystości okolicznościowe; w świetlicy zrodzi się inicjatywa do urządzenia zawodów sportowych, teatrów amatorskich, dni pracy społecznej, konkursów, wystaw oraz wycieczek.

II. Urządzenie świetlicy: a) 2 izby (pokoje). Specjalną uwagę zwrócimy na czystość. U drzwi konieczna jest wycieraczka i wieszak. Ściany jasno pomalowane.

Pokój mniejszy: U sufitu wisząca silna lampa z abażurem barwnym. W oknach firanki (witraże), wiele kwiatów. Pod lampą wielki stół, po bokach sali ze 4 mniejsze stoliki, dokoła nich odpowiednia ilość krzeseł. Na stole rozrzucone czasopisma, ilustracje. Aparat radjowy z głośnikiem. W pośrodku stołu wazon z żywemi kwiatami. Na ścianach porozwieszane obrazy (widoki Polski, fotografje królów, wielkich mężów, wodzów). Pod ścianą szafa z książkami i aktami świetlicy. (klucz posiada kierownik świetlicy, referent wych. obyw., lub dyżurny członek samorządu). Liczne gry. W pokoju obowiązuje zupełna cisza!

Pokój większy: Posiada charakter reprezentacyjny. Na głównej ścianie godło państwa, portrety Pana Prezydenta i Pana Marszałka Piłsudskiego umajone zielenią, fotografja Prezesa i komendanta Głównego Z. S., Prawo Strzeleckie, mapa Polski, mapa województwa. Na ścianach pozostałych obrazy historyczne, złote myśli i t. d. Obok drzwi tablica; na niej ogłoszenia, komunikaty poszczególnych grup i t. d. W oknach firanki. W rogu stojak do karabinów. Nad nim sztandar oddziału. Stół ping-pongowy. Krzesła, ławy malowane, w stylu miejscowym (regjonalnym). Pokój jasno oświetlony. W pokoju panuje zupełna swoboda, wszędzie jednak ład i porządek. Życie obejmuje w owym pokoju: a) w dzień powszedni tutaj kolejno w porządku ustalonym gromadzą się wszelkie

Dzieci w hołdzie Panu Prezydentowi



Jak już donosiliśmy w jednym z ostatnich numerów, Pan Prezydent Rzeczypospolitej, Prof. Ignacy Mościcki, specjalną miłością otacza najmłodsze pokolenie obywateli polskich. Oto jeden jeszcze dowód: Dzieci Rodziny Wojskowej z Panią Marszałkową Piłsudską na przyjęciu u Pana Prezydenta na Zamku.

grupy społeczne; b) w dniach specjalnie wyznaczonych (np. sobota, niedziela, dnie przedświąteczne) gromadzą się razem wszystkie grupy świetliczane.

Nieustannie musi czuwać nad całością pracy kierownictwo świetlicy, dążyć będzie stale do wytworzenia atmosfery radosnej i najlepszych warunków współżycia.

III. Budżet miesięczny. Porządnie prowadzona świetlica musi mieć swój stały budżet miesieczny. Przewidzieć w nim należy następujące pozycje: 1) komorne lokalu; 2) opał; 3) światło; 4) utrzymanie radja (opłata, baterja, ładowanie); 5) prenumerata czasopism; 6) nieprzewidziane wydatki, 7) wynagrodzenie kierownictwa świetlicy (o ile to możliwe!).

Łódź, w lutym 1932 r.

Dr. Ludwik Stolarzewicz.

PROPAGUJMY SPORT ŁUCZNY

Przez upowszechnienie domowego wyrobu strzał

W numerze czwartym „Strzelca" z roku bieżącego podaliśmy opis wyrabiania łuków domowym sposobem. Ponieważ jednak z samego łuku bez strzały strzelać niepodobna, trzeba zaopatrzyć się w większą ich ilość.

Koszt zakupu dobrej strzały angielskiej wynosi od 5 do 6 złotych, przeto zaleca się je używać jedynie na wielkich „mistrzostwach łucznych", a w codziennym treningu zadawalać się zwykłemi strzałami domowego wyrobu, w zupełności przy dobrem wykonaniu dla tych celów wystarczającemi.

Chcąc przystąpić do wyrobu strzał łucznych dobrych a tanich, należy przedewszystkiem dokładnie zaznajomić się z poszczególnemi, zasadniczemi czterema częściami strzały łucznej.

Strzała składa się: z grotu, promienia czyli pręcika, bełtu i osady.

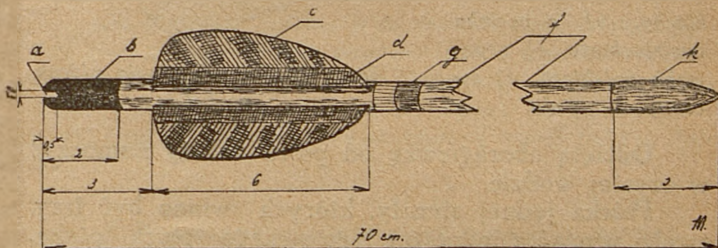
Grot jest to nazwa ostrza strzały, znajdującego się na końcu pręcika.

Ostrza są bardzo różnorodnych kształtów, zależnie od tego, do jakiego strzelania strzała ma służyć. Grot strzały treningowej, to jest tego typu strzał, o który najbardziej nam chodzić powinno, ma ostrze stożkowo ścięte. Grot musi być najcięższą częścią strzały, nie może być ani za długi, ani też zbyt ostry.

Promień jest to pręt strzały, wyrobiony z bardzo lekkiego gatunku drzewa. Pręt czy pręcik biegnie od osady, aż do ostrza strzały.

Bełt czyli pierzasta część strzały łucznej służy do utrzymania strzały w równowadze w czasie lotu w powietrzu.

Osada jest to ta część strzały, którą zawodnik trzyma palcami podczas napinania łuku. Osada ma specjalne nacięcie, w które zakłada się cięciwę przed



Strzała łuczna — części: a) rowek cięciwny, b) osada cięciwna, c) piórko bełtu, d) pasek oklejający piórka szerokości 0,5 cm., g) miejsce za bełtem 4 do 6 cm. długości malowane farbą olejną, f) promień strzały, h) grot. Wymiary podane na rysunku w centymetrach.

napięciem łuku. Przy lepszych gatunkach strzał spotyka się osady strzał wykonane z rogu lub z cienkiego aluminjum.

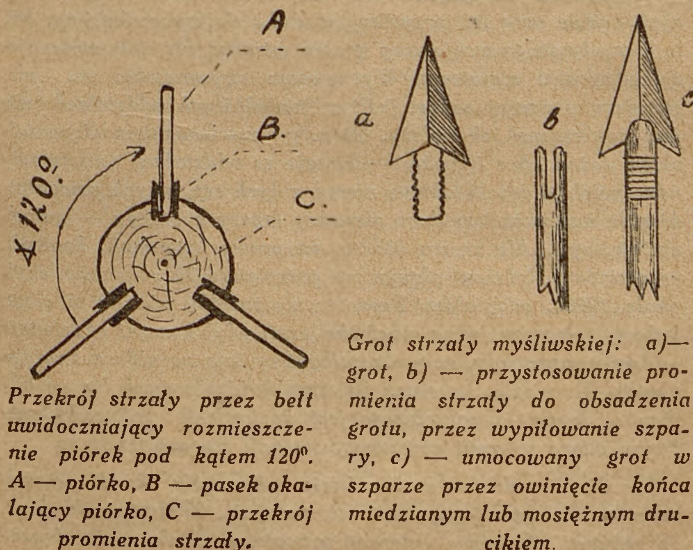
Zaznajomiwszy się dokładnie z poszczególnemi częściami strzały i ich celowością zawodnik może przystąpić do samego wykonywania strzał. Zaopatrzywszy się w prostą sztabkę drzewa, najlepiej jesionowego, o grubości 8 mm. i długości około 70—75 centymetrów, należy przedewszystkiem bardzo starannie i równo wystrugać ze sztabki kijek jesionowy czyli promień strzały.

Taki kijek musi być doskonale wysuszony i ważyć powinien około 27 — 28 gramów.

Cały promień strzały należy następnie wygładzić skrupulatnie szklanym papierem i pociągnąć dość grubo pokostem. Przed wygładzeniem należy na końcu osady, poprzecznie do słojów drzewa, wyrobić płaskim pilnikiem rowek do zakładania cięciwy. — Wycinanie nacięcia nożem w osadzie jest wadliwe, doprowadza bowiem do szybkiego, łatwego rozpękiwania, rozłupywania się strzały. Pręciki cokolwiek krzywe, wygięte należy wyprostować, nagrzewając je powoli i obracając nad ogniem.

Po wykonaniu promienia przystępujemy do wykonania grotu, czyli ostrza strzały.

Grot wykonywa się z blachy, można go również zrobić z pocisków karabinowych, trzy centymetrowej długości. Pociski te łatwo dostać w wojskowych rusznikarniach. Należy do każdego z nich wlać trochę ołowiu dla zwiększenia wagi. Przy tem nalewaniu trzeba zwrócić uwagę na jednakową wagę strzał, co



Przekrój strzały przez bełt uwidoczniający rozmieszczenie piórek pod kątem 120°. A — piórko, B — pasek okalający piórko, C — przekrój promienia strzały.

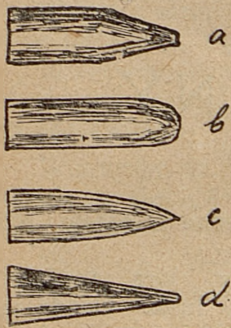
Grot strzały myśliwskiej: a) — grot, b) — przystosowanie promienia strzały do obsadzenia grotu, przez wypiłowanie szpary, c) — umocowany grot w szparze przez owinięcie końca miedzianym lub mosiężnym drucikiem.

znacznie ułatwia trening i zaznajomienie się właściwościami nośności posiadanego łuku.

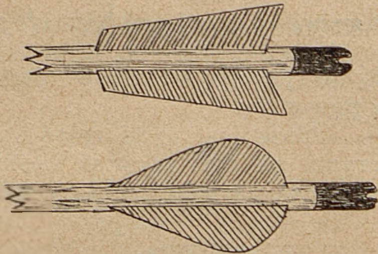
Uzyskane w ten sposób opancerzenie ostrza zabija się na zastrugany koniec górny promienia strzały.

Przy wykonywaniu bełtu, trzeba przedewszystkiem starannie dobrać ptasie pióra.

Do bełtów najlepiej używać piór ze skrzydeł lub ogona indyka lub szarej gęsi, można również stosować pióra pawie lub orle. Upierzenie innych ptaków nie nadaje się do wyrobu bełtów.



Groty; a) z czarnej blachy, b) z pocisku austrjackiego, c) z pocisku polskiego, d) toczony z metalu.



Dwa rodzaje zakładania piórek na bełcie.

Odciętą chorągiewkę od pióra należy namoczyć w czystej wodzie.

Piórka jednej strzały, których winno być trzy, trzeba wyciąć z jednego i tego samego pióra ptaka, ażeby w locie nadawały strzale ruch regularny. Naklejając namoczone pióra nie wolno ich skrzywić nawet nieznacznie, albowiem od prostości bełtu zależy prawidłowość lotu, a zatem celność strzały.

Piórka bełtu muszą być dokładnie wycięte, identycznie co do kształtu i wielkości. Długość piórek równa się na 5 i pół do 6 ctm. Należy przedewszystkiem nakleić to piórko, które jest ustawione prostopadle do rowka dla cięciwy; pozostałe dwa należy przykleić w ten sposób, aby wszystkie trzy tworzyły między sobą jednakowe kąty. Końce piórek, odstające końce szypułek owinąć należy klejową jedwabną wstążeczką dla wzmocnienia ich przytwierdzenia do strzały.

Na zakończenie pracy winien zawodnik w celu uchronienia osady strzały przed wilgocią pomalować ją olejną farbą. Kolor farby — obojętny. Piórka również łatwo pomalować przez zamoczenie ich w anilinowej czerwieni ze spirytusem. W ten sposób uzyskujemy strzały własnej produkcji, ozdobne, dobre, w zupełności wystarczające dla treningu, trwałe, a dużo tańsze od fabrycznych. Koszt wyrobu strzał, przy większej ilości, opisanym powyżej sposobem winien wynosić od 90 — 110 gr. za sztukę.

Strzały różnią się między sobą nietylko konstrukcją, ale przedewszystkiem wagą. Angielskie strzały, na których się wzorujemy, są zasadniczych czterech typów o wadze: 21, 24, 27 i 30 gramów. Długość strzały 27 gramowej określona jest na 70 centymetrów. Długość innych strzał jest odpowiednio mniejsza lub większa, proporcjonalnie do wagi. Lekkie strzały donoszą w łukach miękkich na dalsze odległości, niż strzały cięższe. Jak więc widzimy łatwo jest zrobić sobie samemu strzałę. Koszt niewielki, zato przyjemność duża.

J. Gryff.



Gawędy strzeleckie



JAK SIĘ ZORGANIZOWAĆ

Czyli poufna rozmowa dwóch starych strzelców o sprawach strzeleckich

III.

Ob. Krymski: *Palącą wprost potrzebą jest zastąpienie starego statutu, który dziś w terenie nie ma zastosowania — statutem nowym. Przedewszystkiem powinna być uregulowana statutowo sprawa przedpoborowych. Kto ma prawo do nazwy „strzelec", po jakim czasie, po jakim egzaminie, kto egzaminuje? Przecież dziś mamy przeważnie powiatowych komendantów Z. S. zawodowych, względnie rezerwowych oficerów. Stworzyć komisję, dać im pisane prawa i obowiązki!...*

Ob. Muszkiet: *Na zmianę statutu.... zgodzę się z wami bez zastrzeżeń. O ile wiem, taki nowy statut, oczywiście w projekcie, już istnieje i na najbliższym Walnym Zjeździe Delegatów będzie przedyskutowany i przyjęty. Natomiast nie zgodzę się z wami, żeby takie sprawy jak: kto ma prawo do nazwy strzelec, egzamina... kwestja przedpoborowych, miały być omawiane w statucie... To należy do regulaminów... i wiecie co Krymski, napiszcie wy jako komendant powiatowy wasze uwagi i projekty co do tego... Jestem pewny, że Komenda Główna z podziękowaniem przyjmie taką inicjatywę i napewno będzie się liczyć z głosem starego strzelca, bo wiem, iż przygotowują się także wszelkiego rodzaju regulaminy wewnętrzne...*

Ob. Krymski: *Owszem mogę się tego podjąć... zresztą mam wrażenie, że projekt tych nowych regulaminów wewnętrznych będzie nam też przysłany w dół... do wypowiedzenia się, to i wtedy mogę swoje trzy grosze wtrącić, ale boli mnie nietylko sprawa statutowa. Wychowanie obywatelskie też jest cierniem w naszej nodze, jeśli w poniektórych oddziałach nie jest postawione jak należy. Ot n. p.: wychowaniem obywatelskiem jeżeli chce i może, — kieruje w oddziałach miejscowy nauczyciel. A jeżeli takiego niema, z tych czy innych powodów, kieruje nastawianiem dusz pierwszy lepszy z brzegu — najodważniejszy.... Ale znowu kto tu ma prawo ingerencji, kontroli, egzaminów? Referent okręgu ma przeciętnie 30 powiatów, czyli około 1000... oddziałów. Teoretycznie mógłby zbadać w ciągu jednego wieczoru jedną placówkę, czyli gdyby nawet codziennie oddziały pracowały, potrzebowałby trzy lata na objazd swojego okręgu. Trzy lata... a przez ten czas ilość placówek by się podwoiła. Jasnem z powyższego jest, że brak tu ogniwa, którego żadną miarą referent powiatowy zastąpić nie jest w stanie...*

Ob. Muszkiet: *Podnieśliście obywatelu bardzo ważną rzecz, ale znowu ją opacznie tłumaczycie. Zrozumcie kochani, że referent okręgowy, referent powiatowy wychowania obywa-*

telskiego jest na to, aby uzgadniał, kierował ogólnie sprawami w. ob., ale istotną pracę wychowania obywatelskiego prowadzi referent oddziałowy... I to mało. W oddziale nie jeden, ale 10-ciu takich musi być, którzy pracują nad wychowaniem obywatelskiem strzelców. Bowiem juześmy się zgodzili z tem, że warsztatem pracy naszej jest ODDZIAŁ, DRUŻYNA, PLUTON, KOMPANJA WRESZCIE, nie powiat i nie okręg... Tak jak jesteśmy wszyscy: prezesi, komendanci, sekretarze, skarbnicy i wogóle wszyscy członkowie zarządów oddziałowych, komendanci poszczególnych jednostek taktycznych, mamy obowiązek i mus brać udział w pracy wychowania obywatelskiego. I tam gdzie komendant oddziału, powiatu lub okręgu nie bierze osobistego udziału w pracy wychowania obywatelskiego, jak również i wszyscy jego podkomendni komendanci plutonów, kompanij i t. p. to się źle dzieje... Nie stać nas na płatnych referentów i nie może też być, iżbyśmy tę robotę w ten sposób prowadzili. Od tego są zarządy i komendy, iżby znalazły sposób na brak ludzi do wychowania obywatelskiego. Organizacja nasza nie jest już smoluchem obecnie, iżby ludzie od nas stronili. Jeśli w oddziale, względnie w tej miejscowości, gdzie jest oddział nie można znaleźć człowieka na referenta wychowania obywatelskiego, to niech oddział sprawi sobie Radjo. Będzie to wcale niezły referent... zapewniam was. Żalów więc waszych na ten temat nie mogę brać do serca. Mówmy o czem innem.

Ob. Krymski: *Niech będzie... ktoby was tam przegadał. Otóż chodzi o Towarzystwa Przyjaciół Strzelca, które mogłyby tu wiele pomóc, o ile tylko będą jasno i wyraźnie określone ich zadania. Dotychczas w praktyce utarło się, że wielki „Przyjaciel", daje miesięczną składkę i na tem uważa całą swoją pracę strzelecką w pełni za wykonaną...*

Ob. Muszkiet: *Zgadzam się z wami.. ale któż to ma, Obywatelu, skłonić takiego jak mówicie „wielkiego Przyjaciela Strzelca" do czynu? Czy on sam? Przenigdy, kochany Obywatelu. Towarzystwa Przyjaciół Strzelca, są to ludzie o dużej dobrej woli, ale bez ikry, kochani. Bo przecież jakby taki „Przyjaciel" miał ikrę... czyli ochotę do czynu i roboty, to poco miałby wegetować w Towarzystwie Przyjaciół Strzelca... robiłby wtedy w samym Strzelcu, czy nie? Więc wy też kochany komendancie tego od nich nie żądajcie. Natomiast wyzyskując ich dobrą wolę, ich naprawdę przyjacielski stosunek do organizacji, żądajcie od nich konkretnie jakiejś akcji, czy pieniężnej, czy przez nich ciągcie do roboty ludzi niezaangażowanych w pracy, a nadających się do naszej roboty. Nie patrzcie, że to z 10 czy 30 brygady, nie patrzcie że to tak zwany „endek", czy inny.. inteligent. Jak tylko okaże ochotę do roboty bierzcie... go. Już go robota tak wciągnie, że z niego będzie zapaleńszy strzelec w przyszłości, niż ze mnie albo z was. Wierzcie mi, mówię wam z własnego doświadczenia... przecie nie napróżno byłem sam prezesem oddziału przez przeszło dwa lata...*

Ob. Krymski: *Już wy też Muszkiet wygadujecie Bóg wie co... endeka... przecie on nie pójdzie do naszej roboty...*

Ob. Muszkiet: *Spróbujcie go namówić. Jak pójdzie, a pójdzie jeśli go poprosicie, a pozatem mówię wam, że endeków jest wogóle niewielu, a ci inni to zbałamuceni Polacy. Już czas żebyśmy przestali deptać w jednem miejscu tak zwanem „naszem" i ruszali na podbój innych miejsc i innych ludzi w Polsce...*

* * *

P. S. Dokończenie w następnym numerze — Redakcja.

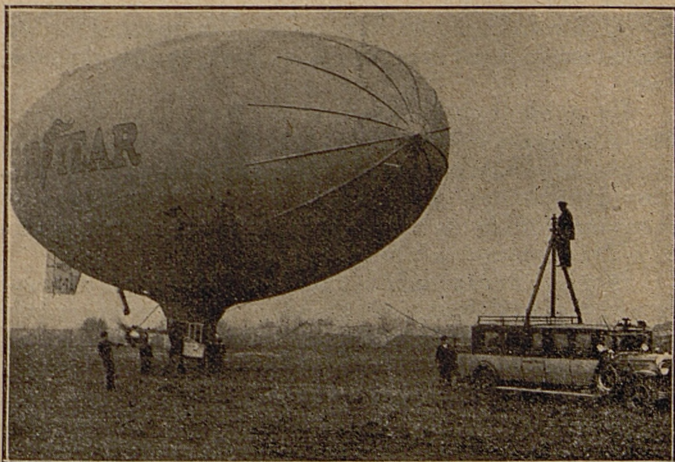
Na linotypie i fali radjowej

Z SAMOCHODU KIERUJEMY STEROWCEM

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej to jedyny kraj, w którym lotnictwo stało się środkiem komunikacji niemal tak samo popularnym, jak koleje żelazne i samochody.

Zapał swój do aeronautyki Amerykanie koncentrują nietylko na rozmaitych mniejszych lub większych awionetkach, ale dużo uwagi poświęcają również różnorakim aparatom sterowcowym. Niedawno ukończona została w Stanach Zjednoczonych budowa największego sterowca świata „Akron", będącego równocześnie jedynym w swoim rodzaju krążownikiem powietrznym. Specjalnością amerykańskiej wytwórczości sterowcowej są jednak małe statki powietrzne dla użytku osób „prywatnych", — ściślej mówiąc miljonerów. Małe te sterowce lądują niekiedy na dachach drapaczy chmur i służą do wycieczek weekendowych, a młodzi Yankesi wymyślili sobie bardzo emocjonujący sport. Na długiej linie przyczepiają szeroką deskę do końca sterowca i stanąwszy na tej desce odbywają niebezpieczne przejażdżki po falach morskich.

Z sterowcami jest jednak naogół większy, niż z samolotami kłopot, szczególnie przy i po lądowaniu. Sterowiec, nawet małych rozmiarów, posiada wielką powierzchnię, poddającą się działaniu siły wiatrów, nie może więc nawet na krótko pozostać bez obsługi lub nie być przymocowanym do masztu kotwicznego, wtedy gdy nie działa motor. Lada wietrzyk może go porwać i zniszczyć. Dla samolotu wystarczy szmat



Mały sterowiec amerykański zakotwiczony przy maszcie, zmontowanym na samochodzie.

równej łąki do lądowania oraz zwyczajny namiot — hangar. Sterowiec wymaga całego urządzenia portu lotniczego z wielkim hangarem i masztami do zakotwiczenia. Aby zaś sterowiec wsunąć do hangaru, kilku ludzi, a jeśli sterowiec jest wielki — nawet kilkudziesięciu, sporo ma pracy, by uporać się z tym olbrzymem. Dla oszczędzenia sił ludzkich Amerykanie wpadli na pomysł zmontowania na samochodzie ciężarowym masztu kotwicznego. Przyczepianie sterowca do takiego masztu nie sprawia wiele kłopotu i daje się uskutecznić w ciągu kilku minut. Następnie samochód wciąga statek powietrzny do hali lub przewozi go do głównego masztu lotniska. W razie potrzeby oraz wtedy, gdy niema bardzo silnych wiatrów, sterowiec może nawet przez kilka godzin pozostawać na powietrzu przymocowany do samochodu.

Nasza fotografja przedstawia właśnie moment zakotwiczania małego sterowca do zakotwiczania. Dziwny to zaprawdę widok współpracy przyziemnego wehikułu ze statkiem powietrznym.

U nas w Polsce w porównaniu z Ameryką i Europą Zachodnią lotnictwo jest jeszcze mało rozpowszechnione. Mamy wprawdzie prawie tysięczną armję samolotów wojskowych, a nasze linje lotnicze obsługują regularnie na kilku szlakach komunikację pasażerską i towarową. Nasze lotnictwo prywatne jednak oraz sport lotniczy uprawiany w kilku aeroklubach znajduje się dopiero w samem zaraniu. Nic w tem dziwnego. Trzeba uwzględnić, że mimo postępu techniki, jak dotąd, komunikacja powietrzna kalkuluje się dość drogo. O możliwości potanienia imprez lotniczych pisaliśmy już w swoim czasie w artykule „Jumo IV." W każdym bądź razie chwilowo stwierdzić należy, że jedynie bogaci — mimo kryzysu i klęski bezrobocia — Amerykanie mogą korzystać na wielką skalę z udogodnień powietrznej komunikacji.



NIEUŻYTECZNE ODŁOGI POKRYJEMY PIĘKNEMI LASAMI

Świadomy celu swej pracy rolnik, dążąc do osiągnięcia jaknajwiększej wydajności gospodarstwa, nie może pominąć swoich przylasków częstokroć obejmujących większe nawet powierzchnie. Drobne te laski włościańskie odgrywają bardzo dużą rolę w procencie zalesienia naszego Państwa, winny być przeto brane częściej i szczerzej pod uwagę, niż dotychczas przez naszych wsiowych obywateli. Laski te po wycięciu, skoro doszły już do pewnego wieku, jako materjał użytkowy, winny być należycie i bezzwłocznie *odnawiane*, pielęgnowane, na pustaciach zaś i *nieużytkach*, zakładane nowe kultury leśne, równoważąc tak ważny bardzo bilans wodny Polski, co tak pięknie przedstawił w poprzednim numerze „Strzelca" ob. Prof. U. J. dr. Kazimierz Rouppert, i będąc równocześnie wyrazem wysokiej kultury społeczeństwa.

Do zakładania lasków na nieużytecznych gruntach doskonale nadaje się nasza sosna pospolita. Zalesienie nieużytków sosną pospolitą uskutecznić możemy dwojako: — przez siew lub przez sadzenie. Jeśli możemy mieć do dyspozycji sadzonki sosnowe, należy dać pierwszeństwo sadzeniu.

Można zacząć sadzić młode sadzonki już wczesną wiosną, najlepszą jednak porą prac wiosennych w kulturach leśnych będzie miesiąc kwiecień, ostatecznym zaś kresem sadzenia powinno być 15 maj, gdyż zazwyczaj już po tym okresie rozpoczyna się silniejszy rozwój młodej sadzonki.

Przed przystąpieniem do sadzenia należy wpierw wyznaczyć paliczkami miejsca, w których dopiero sadzić będziemy sadzonki — czyli tak zwaną „więźbę" sadzenia. Najprostszą do wyznaczenia oraz najczęściej używaną jest więźba kwadratowa, w której sadzonki umieszcza się na rogach kwadratów o boku długości 1 metra. W zależności od jakości gleby zwięzłej czy luźnej stosować należy więźbę rzadszą, bądź gęstszą. Jeżeli chodzi o związanie, zalesienie ruchomych wydm piaszczystych, należy stosować więźbę 60 × 60 cm. w kwadrat, zużywając na 1 hektar powierzchni około 28.000 sztuk sadzonek sosny, na nieużytkach zaś porośniętych chwastami i darnią wystarczy 1 metr w kwadrat. (10.000 sztuk sadzonek). Na glebach piaszczystych używa się zwykle do sadzenia jednolatek sosnowych, ewentualnie dwulatek, sadząc je kołkiem sadzeniowym bez bryłki ziemi, na glebach cięższych wskazanem jest sadzenie z bryłkami. Do sadzenia używać pełnowartościowego materjału sadzonkowego nabywanego w solidnych firmach krajowego pochodzenia. Jeśli mamy możność założenia własnej szkółki leśnej, by z niej czerpać potrzebne sadzonki do zalesienia, bądź poprawek już istniejących zalesień. należy możność tę wykorzystać, zakładając szkółkę leśną we własnym zakresie. Przystępując do zakładania szkółki leśnej, należy wybrać wpierw odpowiednie miejsce, przedewszystkiem jasne, o dobrej, pulchnej glebie, równe, odmierzyć następnie kwadrat o bokach 10 metrów (zależnie od zapotrzebowania sadzonek) powierzchnię tę przekopać, przegrabić, wyczyścić z kamieni oraz porobić grządki szerokości metra. Dalej wysiać w rowki na grządkach nasienie sosny pospolitej, lekko je po wysianiu przykrywając ziemią. Na 1 ar (100 m²) szkółki potrzebujemy 0,75 kg. nasienia sosny pospolitej. W jednej szkółce arowej wyhodować możemy 100 do 150 tysięcy sadzonek jednorocznej sosny posp., zużywając

ją później do obsadzenia około 10 hektarów nieużytku w więźbie 1 × 1.

By uchronić zasiewy przed zniszczeniem, wskazanem byłoby szkółkę ogrodzić wyplatanym płotem oraz okopać wokół ciągłym rowkiem 20 × 15 cm., chroniącym przed szkodliwemi owadami.

Jeśli posiadamy nasienie sosny, brak nam natomiast sadzonek, zalesienie nieużytku przeprowadzamy siewem w tak zwane talerze lub dolinki. Wyznaczywszy więźbę, jak poprzednio, w miejscach palikowanych wycina się łopatą kwadrat o bokach minimalnych 20 × 20 cm., odkłada się wyciętą darń, wewnątrz zaś talerza przerabiając ziemię, wysiewa się 15 do 25 nasion sosnowych, lekko przykrywając je ziemią.

By osiągnąć pełnowartościowe rezultaty, należy o ile możności kulturę ogrodzić, okopać, absolutnie zabronić chodzenia, przepędzania czy pasenia bydła. W razie wystąpienia traw lub chwastów należy ostrożnie wycinać je sierpami, udostępniając pełne naświetlenie wybitnie światłolubnej sośnie. Corocznie z wiosną należy bardzo szczegółowo kontrolować stan kultury, usuwać niepożądane domieszki innych rodzajów drzew, pochodzące z samosiewu, uzupełniając luki nowemi sadzonkami. Tak postępując, dojdziemy do pięknej kultury leśnej, po latach młodnika, wreszcie wartościowego drzewostanu, pokrywającego nieużyteczny, odłogiem leżący dawniej skrawek ziemi, pomnażając ogólny stan swego posiadania jak i bogactwo całego narodu.

Inż. Wł. Kawecki.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

PRÓBA SPRAWNOŚCI FIZYCZNEJ I BADANIE LEKARSKIE W P. W.

Według nowej instrukcji Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego ostatnia uzupełniająca instrukcja „wytycznych wyszkolenia i programów p. w." przynosi cały szereg nowości w dziedzinie szkolenia p. w. W niniejszym artykule zajmiemy się jedynie próbą sprawności fizycznej i badaniami lekarskiemi w p. w., dotychczasową bolączką w tej dziedzinie.

Nowa w tej dziedzinie instrukcja stawia tę sprawę całkiem jasno i na poziomie przedewszystkiem wykonalnym, w warunkach, w jakich 99 proc. oddziały p. w. a więc i nasze strzeleckie pracują.

Dla podkreślenia postępu w tej dziedzinie musimy zaznaczyć, że jakkolwiek istniały w tej dziedzinie już pewne zarządzenia, były one z różnych względów mniej lub więcej niewykonalne i zdaje się do ukazania się obecnej instrukcji pozostały li tylko na papierze.

Według obecnych zarządzeń próba sprawności fizycznej ma się odbywać w ciągu 2 lat p. w. Pierwszy raz ma być wykonana na początku pierwszego stopnia, drugi raz na początku II stopnia — a trzeci na zakończenie II stopnia. W ten sposób będzie można poczynić, przy należytem prowadzeniu ewidencji prób, należyte porównania.

Próbę odbywa się zasadniczo w stroju lekkoatletycznym (koszulka, spodenki sportowe, pantofle) lub w jego braku w kostjumie zbliżonym. W każdym razie bez bluz, czapek i owijaczy.

Próbę należy odbywać przy dobrej pogodzie, unikając dni deszczowych, mroźnych i silnych wiatrów.

Próba składa się z trzech ćwiczeń i wykonywa się ją według poniżej podanej kolejności:

a) bieg 100 m., b) skok wzwyż, c) rzut granatem wdal.

Wybierając takie, a nie inne ćwiczenia, instrukcja miała na myśli określenia u ćwiczącego trzech czynników: *szybkości, zręczności i siły.*

Wyniki w wykazie próby sprawności fizycznej wpisuje instruktor p. w., punkty i ocenę według poniżej podanej tabeli oblicza komendant powiatowy p. w., *lub upoważniony przez niego komendant jednostki p. w.*

Na podstawie tego wykazu komendant powiatowy osobiście wypełnia odpowiednie rubryki książeczki p. w.

Tabela oceny sprawności fizycznej.

WYNIKI			ocena spr. fizycznej	punkty
bieg 100 m.	skok wzwyż	rzut granatem 500 gr		
15.8 sek. i lepiej	110 cm. i wyżej	46 m. i dalej	wybitna	5
15.9—16.4 sek.	105 — 109 cm	41 — 45 m.	b. dobra	4
16 5—17 „	100 — 104 „	35 — 40 „	dobra	3
17.1—17 8 „	95 — 99 „	30 — 34 „	dostat.	2
17.9 sek. i gorzej	99 cm. i niżej	29 m i bliżej	niedostat.	1

Ocenę sprawności ogólnej otrzymuje się przez dodanie punktów za poszczególne próby i podzielenie otrzymanej sumy przez 3 (trzy).

Wynik	1 — 1.5	świadczy	o ogólnej	sprawności	niedostatecznej
„	1.6 — 2.5	„	„	„	dostatecznej
„	2.6 — 3.5	„	„	„	dobrej
„	3.6 — 4.5	„	„	„	b. dobrej
„	4.6 — 5	„	„	„	wybitnej

Jak widać z powyższych zestawień komendanci i instruktorzy jednostek p. w. mają możność dobrej kontroli i oceny poszczególnych członków p. w.

Próba sprawności fizycznej musi być uzupełniona badaniami lekarskiemi.

Badania oddziałów p. w. należy przeprowadzić przy pomocy lekarza powiatowego, wojskowego lub poradni sportowo-lekarskiej (Ośrodki W. F.), dwa ra-

zy w ciągu dwuletniego okresu służby p. w. Słabych fizycznie powinien lekarz badać częściej.

Pomiary lekarskie składają się zasadniczo z następujących badań: a) wzrost, b) obwód klatki piersiowej, przy głębokim wdechu i wydechu, c) waga ciała, d) tętno w postawie stojącej, e) tętno po 20 przysiadach (badanie sprawności czynnościowej serca).

O ile to możliwe pomiary te należy uzupełnić pomiarami dodatkowemi: a) pojemność płuc (spirometr, b) bezdech pod ciśnieniem, c) ciśnienie krwi, d) siła mięśni (dynamometr).

O przydziale do t. zw. grupy „sprawnej" lub „niesprawnej" decyduje komendant p. w. na podstawie: 1) orzeczenia lekarskiego, 2) wyników próby sprawności fizycznej, 3) obserwacji własnej i meldunków komendantów jednostek p. w. lub instruktorów.

Do „grupy sprawnych" zalicza się tych wszystkich, którzy osiągnęli ocenę sprawności fizycznej dobrą lub lepszą, do „grup niesprawnych" wszystkich z oceną gorszą od dobrej i tych, których lekarz uznał za wątłych i potrzebujących oszczędzania, oraz tych, którzy podczas ćwiczeń w grupie „sprawnych" okażą się zbyt słabi wskutek przemęczenia, choroby lub z innych przez lekarza posiadanych powodów.

Kończąc, musimy nadmienić, że wydane zarządzenia przyczynią się niezawodnie do b. wybitnego uzdrowotnienia ćwiczących w p. w. i stworzą realną podstawę do wyboru należytych kandydatów do ćwiczeń sportowych.

M. K.

NAJWAŻNIEJSZE WYDARZENIA SPORTOWE

ZAWODY NARCIARSKIE O MISTRZOSTWO KRAKOWSKIEGO OKRĘGU ZW. STRZELECKIEGO. W dniach 20 i 21, jak już pisaliśmy, odbędą się w Krynicy zawody narciarskie o mistrzostwo okręgu krakowskiego. Program zawodów przewiduje: bieg patroli 1 + 3 ze strzelaniem — dystans 18 km., bieg zjazdowy 2 — 3 km., bieg rozstawny 3 × 6 km., bieg z przeszkodami 5 — 7 km., bieg strzelczyń 6 km. Zawody organizuje z ramienia okręgu samodzielny oddział Z. S. w Krynicy.

* * *

SUKCES NARCIARZY ZW. STRZELECKIEGO W MISTRZOSTWACH OKRĘGU PODHALAŃSKIEGO. W biegu na 18 klm. o mistrzostwo okręgu podhalańskiego Zw. Narciarskiego — strzelcy oddziału Zakopane zajęli następujące miejsca: Karpiel 2 — czas 1:24:20, Słowiński 5, Kyszak 9, Grajcar 10. W biegu 6 klm. pań pierwsze miejsce zajęła strzelczyni — Hołaska przed Lorencówną (Sokół).

* * *

TYGODNIK FILMOWY ZW. STRZELECKIEGO Nr. 38 zawiera: Mecz hokejowy Kanada — Polska. Zawody narciarskie Z. S. w Krynicy. Z kursu narciarskiego C. I. W. F. w Krynicy. Polscy Olimpijczycy: narciarze i hokeiści. Z zawodów narciarskich „włókiem" w Zakopanem. Wilno w zimie.

W SZEREGACH I ŚWIETLICACH STRZELECKICH

SZKOLIMY SIĘ NA DOBRYCH ŻOŁNIERZY

W PIASKACH odbyła się koncentracja 11 oddziałów Związku Strzeleckiego. W koncentracji wzięło udział 190 ludzi, wszyscy zgłoszeni do P. W. O godz. 8 m 30 odbyła się zbiórka i apel oddziałów oraz raport. Po raporcie komendant powiatowy p. w. kpt. Olszewski przeprowadził osobiście z oddziałami ćwiczenia polowe, demonstrując między innemi zasłony z dymów. O godz. 11 m. 30 po krótkim odpoczynku udały się oddziały w zwartych szeregach na nabożeństwo do miejscowego kościoła. Po nabożeństwie odbyła się defilada oddziałów przed komitetem święta, w skład którego wchodzili przew. ks. kanonik Stodulski, p. Kotliński — kierownik dozoru szkolnego, p. Skrzeżewski — naczelnik poczty, p. Kupidurski — sekretarz gminy, p. kpt. Olszewski — Komendant pow. P W i komendant posterunku P. P. p. Nocunia. Po defiladzie referent wych. obyw. kom. okr. Z. S. Nr. II ob. Siemicki przemówił w podniosłych słowach do zebranych oddziałów na dziedzińcu Urzędu Gminnego, wzywając strzelców do pełnej poświęcenia pracy. Po wspólnej fotografji, oddziały w zwartych szeregach odmaszerowały do miejsc swoich postojów.



Słuchacze kursu uzupełniającego w Jarosławiu z wykładowcami i gośćmi, zaproszonymi na zakończenie kursu.

* * *

W JAROSŁAWIU odbyły się staraniem komendy obwodu p. w. trzy kursy uzupełniające dla strzelców z ukończonym II. stopniem p. w. z terenu obwodu p. w. 39 p. p. W kursie pierwszym wzięło udział 75 strzelców, w drugim strzelców 47 i w trzecim strzelców 38. Komendantem kursu był ppor. Gronkowski z 39 p. p., instruktorami oficerowie i podoficerowie służby czynnej. Referaty o pracy w Związku Strzeleckim wygłaszali ob. Król Józef, komendant obwodu Z. S. i ob. Tatomir Lucjan, komendant powiatu Z. S. Na zakończenie kursu odbyło się pożegnanie kursistów oraz konferencja w sprawie ujednostajnienia prac p. w. i w. f. na terenie obwodu Z. S. Nr. 39. W konferencji wzięli udział; starostowie Wąs z Jarosławia, dr. Kaszubski z Lubaczowa i Remiszewski z Przeworska, przedstawiciele wojskowości z gen. brygady Wieczorkiewiczem oraz

delegaci władz Związku Strzeleckiego z komendantem okręgu kpt. Iokowiczem na czele.

A. Strauss.

* * *

W DOBRZYNIU DUŻYM oddział Związku Strzeleckiego obchodził święto P. W. O godzinie 15-ej odbył się wspólny obiad całego oddziału oraz uroczyste przyjęcie zaproszonych gospodarzy wioski, przychylnych Związkowi Strzeleckiemu. Na rozpoczęcie wspólnego obiadu komendant oddziału wzniósł okrzyk na cześć pierwszego Strzelca Marszałka Józefa Piłsudskiego. Na ten okrzyk powtórzyli wszyscy trzykrotnie „Niech żyje!" Po obiedzie odbyły się przemówienia, deklamacje prezesa ob. Danielaka Stanisława— wiersz o Marszałku Piłsudskim komend. Ośrodka P. W. Baczyńskiego Stefana — o P. W. i Z. S:, ob. Lebensztejna Wincentego wiersz „Wódz", ob. Lewczuka Czesława wiersz „Komendantowi". następnie śpiewy chóralne całego oddziału oraz na zakończenie całej uroczystości — śpiew Hymnu „Nie damy ziemi skąd nasz ród".

Wincenty Lebensztejn

PRACA STRZELECKA POSTĘPUJE NAPRZÓD

W LIBIĄŻU Zw. Strzelecki założony w 1926 r. początkowo rozwijał się bardzo pomyślnie, chociaż był tylko utrzymywany własnemi siłami członków czynnych. Z chwilą odejścia starych członków do wojska, czy do pracy zarobkowej oddział począł upadać, a życie jego wiodło się ospale, aż wreszcie w 1929 r. zupełnie zamarło. Dopiero w marcu 1931 r. przy wydatnej pomocy pow. prezesa Z. S. ob. Gębickiego, powołano znowu oddział do życia. Zorganizowany on został na twardych podstawach i rekrutuje się obecnie z nowych członków. Komendantem jest mianowany ob. Pawela, a prezesem obrany kier. szkoły ob. Balon. Życie strzeleckie zorganizowanego oddziału liczącego 32 członków czynnych i 96 wspierających, stoi pod wszelkiemi względami na wysokim poziomie. Z początkiem kwietnia ub. r. utworzono i uruchomiono w tut. oddz. koło amatorskie, czterogłosowy chór mieszany, dwie sekcje piłki nożnej i sekcję lekkoatletyczną, a we wrześniu ub. r. założono doborową orkiestrę strzelecką pod prot. nauczyciela ob. Gajdeczki oraz utworzono oddział żeński Z. S., liczący 16 członkiń czynnych na czele z komendantką ob. Lempartówną. Praca powyższych sekcyj, koła amat. i chóru miesz. posuwa się bardzo w szybkiem tempie naprzód i daje coraz to lepsze owoce. W ciągu całego lata urządzano imprezy wszelkiego rodzaju, występy chóralne w kościele i na przedstawieniach odgrywanych przez amatorów. Oddział brał udział we wszystkich uroczystościach i był uznany za najlepiej prezentującą się jednostkę w pochodzie. Imponującą uroczystością oddziału był „Dzień Strzelca". Uroczystość odbyła się w obecności p. starosty dr. Łęckiego, p. posła Gduli i innych. Program uroczystości objął zawody lekkoatl., szczypiórniaka, pokaz wojny gazowej, śpiew chóru miesz. i inne. Wysoki poziom swej działalności w tut. oddz. wykazała I druż. p. n., która biorąc udział we wszelkich imprezach rozegrała w ub. sezonie 9 spotkań z różnemi druż., w tem 4 wyniki wygrane, 3 remisowe i 2 przegrane. W ogólnej klasyfikacji zajmuje tut. oddz. zaszczytne miejsce, a to dzięki niestrudzonej pracy obecnego prez. ob. Balona.

Tomasz Szopa.

* * *

Z WILNA pisze nasz korespondent; Po pewnej przerwie w wiadomościach o naszym grodzie kresowym i życiu strzeleckiem, znowu trzeba dać znak życia, tembardziej że tętni ono u nas coraz mocniej, coraz silniej. Jest ruch niemal w każdej dziedzinie naszej codziennej pracy, ale aby uniknąć chaosu, zacznę po kolei. Wychowanie obywatelskie postępuje u nas wielkiemi krokami naprzód. Mało było Komendantowi Podokręgu referentów oddziałowych—zachciało się jeszcze mieć i przodowników świetlicowych, a od słowa do czynu droga niedaleka, choć licznemi przeszkodami najeżona. Nic to — już wszystko



Członkowie i zarząd oddziału Z. S. Libiąż. W środku: 1) prezes pow. ob. Gębicki i 2) prezes oddz. ob. Balon.

pokonane, czy też ominięte i oto już w trzecim zkolei powiecie naszego Podokręgu odbywa się kurs dla przodowników świetlicowych, czyli dla 35 — 40 chłopców, zebranych z rozlicznych oddziałów dla nauczenia się, jak pracować nad wychowaniem kolegów i starszych, jak uświadamiać ich o ideologji naszej i wiele, wiele innych, pożytecznych wiadomości. Dwa dotychczasowe kursy w Mołodecznie i Wilejce, odniosły pełny sukces — trzeba się więc spodziewać, że i następne, dla innych powiatów trwać mające nieprzerwanie aż do końca marca, odniosą pożądany skutek. W dziedzinie strzelectwa mamy też ruch nielada. Organizujemy obecnie w Wilnie Podokręgowy Związek Broni Małokalibrowej, Wojskowej i Łucznej, zachęcamy śpiące dotąd Stowarzyszenia do zrzeszenia się i wspólnej pracy dla podniesienia poziomu strzelectwa u nas, chociaż dotąd zdobyta w Podokręgu ilość odznak strzeleckich raczej dodatnio o strzelectwie naszem świadczy, bo jest ich w naszym Podokręgu około 1700 wszystkich klas. Najwięcej jednak rusza się obecnie dział sportowy, zwłaszcza zaś gry sportowe, bo narciarstwo z braku śniegu znów trochę usnęło. Gramy w siatkówkę i koszykówkę niemal codziennie prawie od rana do nocy. W Wilnie bijemy w siatkówkę wszystkich, w rozgrywkach o mistrzostwo zimowe siatkówki wywindowaliśmy się na pierwsze miejsce i będziemy w dalszych grach bronić barw Strzelca i Wilna. Ostatnio ciągle gramy mecze treningowe z drużynami miejscowemi, piorąc je po kolei i każdą zosobna. Dostaliśmy jednak ostatnio, bo 5 lutego pożądaną naukę od drużyny estońskiego Kaitseliitu w siatkówkę 30:10 (15:9) i koszykówkę 70:25 (25:14). Gry te, przegrane przez nas dość wysoko i zasłużenie dały nam wielkie korzyści, bośmy się nauczyli trochę taktyki gry i techniki, stojącej u estończyków na poziomie niespotykanym nietylko w Wilnie, ale chyba i w Polsce całej. W myśl tych podpatrzonych kawałów zabraliśmy się sami do roboty i teraz chłopcy nasi, którzy zresztą jak na siebie, grali wprost świetnie, zapaliwszy się do nowych metod i sposobów gry, ze zdwojoną energją zabrali się do treningów. W każdym razie wielka się należy wdzięczność Komendzie Głównej Zw. Strzeleckiego za umożliwienie nam tych gier, bo dało to nam większą korzyść, niż niezliczone kursy.

M. F.

ZE SCENY STRZELECKIEJ

W NISKU n/Sanem aby zdobyć trochę grosza na świetlicę postanowiły oddz. żeński i męski Z. S. urządzić wspólnemi siłami przedstawienie. Wybrano sztuczkę „Jak kapral Szczapa

wykiwał śmierć" i pod reżyserją ob. Wojciechowskiego prezesa męskiego oddz. zabrano się do pracy. Praca była mozolna, tak dla reżysera, jak i dla amatorów, bo materjał aktorski był surowy i nieobyty ani ze sceną, ani z grą. Trzy razy w tygodniu przez dwa miesiące zbierali się amatorzy na próby i sumiennie ćwiczyli się w grze. Wreszcie dn. 4 października ub. r. złożyli ze swej pracy na deskach teatralnych egzamin. Przedstawienie udało się pod względem gry świetnie i bez pochlebstwa trzeba przyznać, że niektórzy amatorzy zdradzają duże zdolności sceniczne. Moralna nagroda za trudy i mozoły została osiągnięta, lecz efektu finansowego nie było. Ponieważ gra wypadła dobrze, oraz ze względów propagandowych udała się nasza trupa amatorska pod opieką prezeski i prezesa na występy do Ulanowa i do Bojanowa. W Ulanowie spotkał naszą strzelecką drużynę bolesny zawód, bo publiczność nie dopisała, a kasa nie wystarczyła na pokrycie kosztów podróży. Nie zrażeni niepowodzeniem pojechali amatorzy do Bojanowa. Trudy dalekiej podróży (21 km.) wozami opłaciły się sowicie. Bojanów przyjął gości z Niska ze staropolską gościnnością. Przed domem ludowym, gdzie świetlica strzelecka się mieści, oczekiwali ich strzelcy bojanowscy ze swoim kom. ob. Brzozowskim na czele i powitali serdecznie. Już wcześniej ustroili salę, przygotowali scenę tak, że dla przybyłych nie pozostała już żadna robota. Ob. Brzozowski zajął się sprzedażą biletów tak enegicznie, że widzów była pełna sala. Przedstawienie podobało się ogólnie, czego dowodem były huczne oklaski i serdeczne gratulacje. Po przedstawieniu opanowała wszystkich taka wesołość, że przy dźwiękach muzyki puściła się młodzież w tany i byłaby hasała do północy, gdyby nie obowiązki i daleka podróż powrotna trupy amatorskiej. Serdeczne przyjęcie w Bojanowie pozostanie strzelczyniom i strzelcom z Niska na długo w miłej pamięci. Jako dowód wdzięczności za staropolską gościnę składa brać strzelecka z Niska na tem miejscu „stokrotne Bóg zapłać!" — przedewszystkiem Hr. Komorowskiemu prezesowi oddz. Z. S. w Bojanowie, a zarazem fundatorowi przytulnego domu ludowego i świetlicy strzeleckiej i ob. Brzozowskiemu komendantowi oddz. w Bojanowie, który swoim przykładem zawsze i wszędzie przyświeca podkomendnym strzelcom.

Marja Zawieruszyna.

* * *

W ŁOMŻYCY oddział Z. S. wystawił komedyjkę pod tytułem „Lustracja Pana Wójta" i skecz humorystyczny. Starannie wyreżyserowana sztuczka przez ob. Szczupaka kom. oddz. Z. S. Łomżyca wywarła bardzo dodatnie wrażenie na zebranej publiczności. Dobrze oddane role „Wójtowej" — ob. Gierłowska, „Wójta" — ob. Rogulski i sekretarza — ob. Świątkowski, w pierwszej części jak również ob. ob.: Rogulskiego i Czerwińskiego w drugiej części budziły salwy śmiechu na sali. Czynny oddział Z. S. w Łomżycy tą drogą stara się zebrać fundusze na nowy aparat radjowy. Wydatną pomoc w pracy oddziału okazuje zarząd w osobach ob. ob.: Brzozowskiego, Wiśniewskiego, Rybickiego i Pawelczyka. Czysty dochód — jest już poważnym zaczątkiem istnienia nowego aparatu i wielkim bodźcem dla oddziału do dalszej pracy.



Oddział żeński Z. S. w Tłumaczu z kmdtem powiatowym Z. S. ob. Chrzanowskim i kmdtem pow. P. W. i W. F. Skowrońskim.

STRZELCZYNIE DAJĄ PRZYKŁAD OBYWATELSKIEJ PRACY DLA PAŃSTWA

Z TŁUMACZA strzelczynie piszą: wśród odradzającego się ruchu strzeleckiego na terenie Tłumacza i powiatu wybijamy się wolno na plan pierwszy, kiedy już męskiej połowie zabrakło wytrwałości, nasz oddział w Tłumaczu się ostał i nie dając za wygraną, prowadził nadal pracę organizacyjną. Dziś krzepniemy w siły i dzięki życzliwej opiece starościny J. Świątkowskiej i powiatowego komendanta ob. Eugenjusza Chrzanowskiego stanowimy już jednostkę społeczną, zwartą organizacyjnie i ideowo. Poza pracą świetlicową jesteśmy gospodyniami w czasie imprez strzeleckich. Niedawno pod kierownictwem kpt. Skowrońskiej podejmowałyśmy brać strzelecką obiadem żołnierskim. Przez pogadanki i ćwiczenia staramy się urzeczywistnić ciążący na nas obowiązek, gotowość i obrony kresów przez odpowiednie do tego przygotowanie strzelczyń i wyszkolenie w pomocniczej służbie wojskowej.

* * *

W STRZELNIE zorganizowany został oddział żeński w sile 25 członkiń. Zaznaczyć należy, że oddział ściśle współpracuje ze Związkiem Pracy Obywatelskiej Kobiet. a większość członkiń należy i pracuje jednocześnie w Zw. Ob. Pr. Kob. i w Oddz. Z. S., tu nadmienię, że Zw. Ob. Pr. Kob. jest bardzo żywotny, posiada bardzo ładny lokal, w którym mieści się świetlica oddz. żeńsk. Z. S., lokal ten uzyskano dzięki p. Starościnie, prezesce Zw. Pr. Ob. Kob. a wiceprez. oddz. żeńskiego Z. S. Następnie Związek prowadzi kuchnię, w której żywi się bezpłatnie 150 dzieci. Zarząd oddziału, z prezeską ob. Prandecką i komendantką ob. Nizniewiczówną na czele jst bardzo ruchliwy i pełen inicjatywy. Ostatnio urządził strzelecką kawę, której celem było wzajemne poznanie się i zbliżenie członkiń oddz. Rolę gospodyń przyjęły 3 członkinie, które znakomicie wywiązały się ze swego zadania. Urozmaiciły kawkę recytacje utworów Tetmajera, dowcipne improwizacje komendanta powiatu, ob. pow. Prandeckiego, wspólne śpiewy, i dwie pieśni solowe. W dniu 6 lutego w obecności referentki okręgowej odbyło się zebranie zarządu, na którem omawiano program prac oddziału postanowiono zorganizować kurs obrony przeciwgazowej oraz sekcje gier sport., teatralną, strzelecką i t. d. Uchwalono również otoczyć opieką oddział męski, czyli przydzielić świetliczarkę i bibljotekarkę. Obecnie oddział przygotowuje się do obchodu ku czci ks. biskupa Bandurskiego.

STRZELCY ŚWIĘCĄ ROCZNICE NARODOWE

Z PROSZOWIC pow. Miechowskiego donoszą: Odbyła się tu piękna uroczystość kościelna Chrystusa Króla przy współudziale całego społeczeństwa i wszystkich organizacyj. Po uroczystem nabożeństwie w kościele, wyruszyła przy dźwię-

kach wszystkich dzwonów procesja na rynek. Koło baldachimu szpaler z karabinami tworzyli Zw. Rezerw. i B. Wojsk. oraz oddział Związku Strzeleckiego z Proszowic. Wieczorem odbyła się uroczysta akademja. W niedalekiej przyszłości zostanie tu otwarta świetlica wspólna, dla Zw. Strzeleckiego i pozostałych organizacyj, która jeszcze więcej zespoli ludzi dobrej woli, a wszyscy ci, którzy nie szczędzą trudów i kosztów nad uruchomieniem tej tak potrzebnej placówki dobrze się zasłużą na terenie Proszowic.

Z—dzki.

* * *

Z PRZYBYSŁAWIC nadesłali wierszowany opis choinki strzeleckiej: Lekko, świec płomyki, na choince drgają, przychodzi pan prezes, strzelcy go witają, każdy salutując „cześć" jemu oddaje, on z miłym uśmiechem, rękę nam podaje. Wszyscy dziś weseli, głośno rozmawiają, i o roku nowym różnie powiadają. Wtem „baczność" pada, w prawym sali rogu, a w kilka sekund później, zbiórka w dwuszeregu! Stoimy. Komendant, lekko skrzydła w półkole zagina, na których środku prezes, te słowa zaczyna: „Obywatele!, którzy przyszłością jesteście narodu, a czuwać macie stale nad wolnością grodu, przyjmcie me życzenia w dzień Nowego Roku, na tle gwiazdotrysków, wspaniałym obłoku". To mówiąc, z choinki zdejmuje opłatki, a dzieląc się z nami, łamie sztywne kartki. Komendant krzyknął: „Baczność strzelcy, wznieśmy w górę czoła, niech każdy z uniesieniem te słowa zawoła: Niech żyje Polska! Dla niej żyć pragniemy i w obronie granic wszyscy poginiemy".. Wśród Nocnej Ciszy" muzyka zaczyna, słodko jej melodja dusze strzelca zgina, gdy skończyła zwrotkę, my drugą śpiewali silne głosu echo, rozległo się w sali. Ach była to chwila zapisania godna, która, promień uczuć zapaliła do dna. Z Wami tą radością, pragnę się podzielić aby smutne serca wasze rozweselić.

Tadeusz Bryliński.

ZWYCIĘŻAMY W PRZYSPOSOBIENIU ROLNEM

W JAŚLE odbyła się wystawa przysposobienia rolniczego, w której wzięły udział oddziały Z. S. pow. jasielskiego. Wystawę otworzył starosta jasielski, poczem przemawiał z ramienia Związku Strzeleckiego, jako referent powiatowy przysposobienia rolniczego prof. Ludwik Krajewski. O pracy Związku Strzeleckiego w przysposobieniu rolniczem świadczy fakt, że największą ilość najcenniejszych nagród w postaci 3-ch letnich drzewek owocowych za uprawę buraków, cebuli, fasoli, chowu drobniu it.p. otrzymały zespoły Zw. Strzeleckich. Mianowicie: 5 — 1-szych nagród, 8 — 2-gich, 10 — 3-cich nagród oraz dwie pierwsze nagrody indywidualne dla instruktorów rolniczych. Związku Strzeleckiego w pow. jasielskim. W konkursie rolniczym brały udział liczne oddziały Związku Strzeleckiego.

PROPAGUJEMY IDEĘ STRZELECKĄ

Z TARNOWA donoszą: Oddział nasz w bieżącym roku wytknął sobie za główny cel propagandę Z. S. wśród społeczeństwa miasta Tarnowa. Do tego zmierzał kilkoma drogami, a między innemi przez wyjście z świetlicy nazewnątrz. Urządzaliśmy wieczorki i poranki dla szerszej publiczności z okazji uroczystości i świąt narodowych i braliśmy udział w rozmaitych imprezach sportowych i defiladach. W dniu 18 marca urządziliśmy uroczysty wieczorek ku uczczeniu Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego. Dnia 4 października urządził oddział „Dzień ochotniczego zaciągu do Z. S." W dniu tym odbył się „Poranek Strzelecki" z bardzo bogatym programem. O dodatnim wyniku tej imprezy świadczy powiększenie się oddziału, o kilkudziesięciu członków (obecnie liczy przeszło 100) i utworzenie żeńskiego oddziału Z. S. Dnia 15 listopada urządziliśmy uroczysty poranek ku uczczeniu rocznicy niepodległości. Pracą naszą zjednaliśmy wśród społeczeństwa tarnowskiego sympatyków dla Z. S., który jak brzmiały słowa afiszu na „Dzień ochotniczego zaciągu do Z. S." „jest gwarancją pokoju, rękojmią pracy spokojnej, a pożytecznej nad wykształceniem pokoleń, nad narodową kulturą, nad podniesieniem dobrobytu w Polsce".

Jerzy Sikora.

NA FRONCIE WYCHOWANIA OBYWATELSKIEGO

Z SARN do nas piszą: Kierownik szkoły powszechnej w Rafałówce powiatu Sarny ob. Migocki rozpoczął w dniu 19 b. m. cykl odczytów popularnych dla miejscowej ludności z dziedziny nauki wychowania obywatelskiego, zagadnień społecznych, przyrody, higjeny, obrony narodowej i t. p. Pierwszy odczyt odbył się w dniu 19 b. m. na temat: początki wojny światowej i udział w niej formacyj polskich, wygłoszony przez por. Beraka Stanisława, komendanta przysposobienia wojskowego. Sala szkolna zgromadziła około 100 osób. Słuchacze z pilnością słuchali odczytu, interesując się specjalnie temi faktami, w których sami brali udział. Żywe zainteresowanie wywołało określenie charakteru pierwszych formacyj polskich, Legjonów Polskich, zwłaszcza ich poświęcenie dla walki o przyszłą Polskę. Prelegent nawiązał wysiłek części społeczeństwa w roku 1914-tym do wysiłku w 1920 — roku oraz prosił zebranych, by w dobie obecnego kryzysu społeczeństwo rafałowieckie wykazało taki sam hart ducha i woli dla zwalczania trudności gospodarczych, jak w ważnych wypadkach wojennych. Zebrani nagrodzili prelegenta oklaskami za zaznajomienie ich z mało znanym wysiłkiem społeczeństwa w roku 1914-tym, a zwłaszcza w 1930-tym.

* * *

W KOROLÓWCE, pow. Borszczów odbył się odczyt propagandowy o L. O. P. P. i o obronie przeciwgazowej podczas wojny. Nadsyłają nam z Korolówki następujący opis: Ob. Demków już stoi na podwyższeniu i czyta: Gaz! To straszne słowo. które jeszcze nie tak dawno napawało lękiem miljony żołnierzy walczących na froncie. Wszyscy poważnieją, a ob. Demkow wygłasza odczyt wydany przez wojewódzki komitet L. O. P. P. i stara się to tak dobitnie czytać, by wszyscy zrozumieli grozę ataków gazowych i konieczność zabrania się do akcji obronnej. Prezes zapowiada zbiórkę. Starszy sierżant Woźniak bierze łojówkę do ręki i w Towarzystwie pań zbiera na cele L. O. P. P.



Oddział ćwiczebny Z. S. w Korolówce. Zdjęcie po lekcji strzelania z broni małokalibrowej. W środku kdmt pow. Z. S. Borszczów, obok ob. Jabłoński, pow. ref. wych. obyw.



Z ŻYCIA W. F. i P. W. W WIELKOPOLSCE



TAKIE BYŁY PRZYGODY

Z życia strzelczyń kaliskich

Stosując się do rozkazu władz przełożonych, z racji obchodu powstania styczniowego, wysłałam pięć kurjerek z meldunkami do najbliższego oddziału żeńskiego Związku Strzeleckiego w Opatówku, oddalonego od Kalisza o 10 kilometrów. Wraz z komendantką oddziału ob. W. Wysocką zorganizowałyśmy to w ten sposób, że strzelczynie wyruszyły z miasta o wyznaczonej dla poszczególnej z nich porze, jedna o drugiej nic nie wiedząc. Każda z nich otrzymała instrukcje, do których musiała się ściśle zastosować. Ćwiczenie to, a raczej zaprawa na wytrzymałość marszową, oraz utrzymanie w tajemnicy powierzonej funkcji — udało się znakomicie. W skróceniu opiszę wrażenia i przygody dzielnych kurjerek. Otóż ob. Halina Piotrowska, ogromnie przejęta swą rolą, postanowiła w możliwie krótkim czasie przebyć wyznaczony dystans. Chcąc widocznie uniknąć zaprawy marszowej wsiadła na rower i pędzi. Szosa śliska, jak szkło — opona u koła osuwa się i kurjerka rozciąga się na szosie, jak długa. Z trudem podnosi się z ziemi, chce wsiadać na rower, ale nie może. Biedaczka, rozbiła sobie porządnie prawy bok. Nie wie, co ma robić, czy wracać do Kalisza, czy też iść dalej. Ujechała już przecież parę kilometrów. Na szczęście trafił się znajomy i zawiózł inwalidkę do domu. Gdy mi opowiadała swój wypadek łzy ujrzałam w jej oczach, widać było, że pragnęła wypełnić rozkaz, ale nie udało się.

Druga kurjerka ob. Królikowska Marja, nadzwyczaj żywego temperamentu dziewczyna, w następujący sposób opowiedziała swą podróż. Wyruszyłam z Kalisza o godz. 10 rano Idąc szybko ulicami miasta, napotkałam jedną z obywatelek, która mnie pyta, dokąd tak pędzę? Dałem jej odpowiedź wymijającą i podążyłam dalej. Znalazłam się nareszcie na szosie. Ślizgawica straszna, a mgła rozpościerała się nad ziemią tak gęsta, że trudno było dojrzeć postacie ludzkie. Obawiałam się trochę, żeby mnie ktoś nie zaczepił, nie wypytywał o to, lub owo. Obejrzałam się poza siebie, a wtem bęc... leżę. Nie namyślając się długo, zrywam się z ziemi i maszeruję dalej. Postanowiłam sobie przeskoczyć rów i iść polną drogą. Biorę rozpęd. odbijam się silnie o zmarzniętą ziemię, chwilowy lot i ląduje za miast z przeciwnej strony rowu — w rowie. Lód pod moim ciężarem pęka, a nogi pod kolana zanurzyły mi się w wodzie. Strasznie zimno! Trzeba się rozgrzać — pędzę... Dalszą drogę odbyłam bez wypadku. Maszerowałam zamaszyście, podśpiewując sobie z cicha. Nareszcie ujrzałam wieżę kościoła w Opatówku i w kilka minut potem zameldowałam się u miejscowej komendantki, wręczając jej meldunek. Misję swoją spełniłam, mogę wracać do domu. Wychodzą z pokoju ob. Komendantki — o dziwo, kogóż ja widzę, Maryśka, a ty co tu robisz w Opatówku? Słyszę odpowiedź — nie mam czasu i drzwi zamknęły się za nią. Zaczekałam kilkanaście minut i już razem wracamy. Nie mogłyśmy się nagadać. Świetnie się złożyło, przyjemniej będzie maszerować. Rzeczywiście było wesoło, gdyż grono nasze powiększyło się jeszcze o dwie obywatelki. W lesie posiliłyśmy się suchemi bułkami i dalej z powrotem. Śpiew nie schodził nam z ust. Chociaż nogi bolały mnie po przebyciu 20 kilometrów, ale trzeba się zaprawiać, gdyż nie wiadomo co nas w przyszłości czeka.

Pozostałe dwie kurjerki bez większych przygód wypełniły swe polecenie. W ten sposób strzelczynie kaliskie uczciły pamięć bohaterów, a jednocześnie odbyły zaprawę marszową.

M. Ficówna.



ZWIĄZEK STRZELECKI W WIELKOPOLSCE

ROCZNICA POWSTANIA STYCZNIOWEGO W PYZDRACH. Dnia 22 ub. m. o g. 6 wieczorem rozpoczęliśmy uroczysty obchód powstania styczniowego, który trwał do g. 10.15. Rozpoczęliśmy go rozpaleniem dużego ogniska na rynku obok skwerku, poczem konny strzelec wszczął alarm trąbką. Alarm trwał 15 min. Nastąpiły wystrzały z moździerza. Na ten znak zbiegły się strzelczynie i strzelcy do ogniska, a następnie orkiestra. Uformowawszy się w czwórki, przy dźwiękach orkiestry, ponieśliśmy wieńce ku cmentarzom. Przy olbrzymiej mogile powst. z 1863 r. pięknie przystrojonej i oświetlonej nastąpił apel poległych, chóralna modlitwa strzelców i strzelczyń, płomienna mowa ob. dr. Kosmalskiego, marsz orkiestry „Serce matki", pienia żałobne oddziałów — łącznie z muzyką. Następnie tym samym porządkiem pomaszerowaliśmy z powrotem do ogniska. Tam znów do żywych przemówił gorąco i pięknie ob. prof. Maciaszek ze Słupcy. Poczem orkiestra odegrała „Brygadę" i „Pieśń wieczorną". W końcu oddział żeński odprowadził oddział męski pod las miejski, gdzie ten ostatni spotkał się z oddziałem m. z Zagórowa przy pamiętnej sośnie z roku 1863. Tutaj nastąpiła potyczka. Zagórowianie występowali w roli Moskali. (Przy owej sośnie ongiś Polacy bili Moskali). Tak zakończyliśmy wieczór 22 stycznia. Dodać należy, że ludności było przy obchodzie do końca około 2 tysięcy. Jeszcze jeden z pięknych momentów — to plecenie wieńców dla poległych. Strzelczynie poprosiły do świetlicy 2 staruszki, żony po poległych powstańcach. W świetlicy dobrze ogrzanej, dobrze oświetlonej — przy zapachu sosny i świerku, przy skrzętnej pracy młodych — rozchodził się

drżący głos jednej starowiny, barwnie malujący obrazy z czasów powstania. Praca szła wartko, a słowa babusi padały głęboko i silnie do młodych serc. Strzelczynie jednej z nich ofiarowały ciepłą chustkę i ucałowały ją serdecznie.

Helena Kopaczewska.

* * *

PREZES KEMNITZ W STUDZIANNIE OPUŚCIŁ STANOWISKO. W Studziannie oddział Z. S. pożegnał w tych dniach swego dotychczasowego prezesa ob. Kemnitza, który wyjechał na kurs do Warszawy. Oddział traci bardzo wartościową i zasłużoną jednostkę, która cały swój wolny czas poświęciła dla dobra organizacji.

* * *

AKADEMJA W ŚREMIE KU CZCI Ks. BANDURSKIEGO. W Śremie dnia 24 stycznia 1932 r. odbyła się uroczysta akademja ku czci wielkiego patrjoty i b. kapelana Legjonów ks. biskupa dr. Władysława Bandurskiego z okazji 25-lecia sakry biskupiej. Akademję zorganizował zarząd miejscowego oddziału Zw. Strzeleckiego. Na program złożyły się przemówienia ks. radcy Michalskiego, ob. prof. Borka, występy orkiestry gimnazjalnej, śpiew solowy ob. Janeckiego, duet p. Kostrzewskiej z ob. Janeckim i deklamacja. Wypełniona publicznością sala p. Sałacińskiej świadczy najlepiej, że praca strzelecka zyskuje coraz więcej życzliwości.



Oddział żeński Z. S. Studzianna pow. Śrem. Na pierwszym planie prezes oddz. męskiego ob. Kemnitz (x) oraz kmdtka oddz. żeńskiego ob. Wiśniewska (xx)

* * *

NOWY ODDZIAŁ ŻEŃSKI Z. S. W STUDZIANNIE. W Studziannie z końcem ub. roku zawiązał się pierwszy na terenie powiatu oddział żeński Z. S.. Dzięki ofiarnej i wytężonej pracy ob. kmdt. Wiśniewskiej, nauczycielki miejscowej szkoły powszechnej, oddział okazuje dużą żywotność. Praca koncentruje się na razie w sali szkolnej, gdzie przy robótkach ob. komendantka wygłasza referaty z zakresu wychowania obywatelskiego. Oddział z wielkim zapałem gra w siatkówkę.

* * *

WALNE ZEBRANIE Z. S. W GRODZISKU POW. PLESZEW. W niedzielę 24 stycznia b. r. odbyło się pierwsze zwyczajne walne zebranie tutejszego oddziału. Na zebraniu obecni byli insp. szk. ob. Rosochowicz, zas. starosty p. Ratajczak, ob. kpt. Koczorowski, kmdt. obw. p. w. i Z. S. ob. kpt. Zych, kom. pow., kier. szkoły z Pleszewa ob. Bator, wielu gości z pośród miejscowej ludności i szczególnie dużo młodzieży, która nie jest jeszcze w szeregach Z. S. Po powitaniu gości przez ob. prezesa wybrano na przewodniczącego zebrania ob. Rosochowskiego, a na sekretarza ob. Kurkowiaka. Następnie przystąpiono do sprawozdań. Sprawozdanie z całorocznej działalności złożył ob. Gomółka — wiceprezes oddziału. Oddział bardzo dobrze pracował mimo, że napotykał na duże trudności. Urządzał on przedstawienia amatorskie, zabawy i zawody strzeleckie z wiatrówki oraz brał udział w święcie p. w., uzyskując 3 miejsce w zawodach strzeleckich. Sprawozdanie kasowe wykazało, że do kasy oddz. wpłynęło w ciągu roku 1931 — 707.30 zł., a wydatkowano 664.53 zł. Czysty majątek oddz. wynosił w dn. 31. 12. 31 — 190.67 zł. Sekretarka ob. Ptaczkówna przedstawiła pracę oddz. z dziedziny zebrań, odczytów i ruchu członków (12 zebr. plenarnych, 18 zebr. Zarządu — wygł. 6 odczytów i 3 spraw. ze zjazdów i świąt p. w. — członków 33). Ze sprawozdania z bibljoteki ob. Świderskiego wynikało, że z bibljoteki korzystało 20 członków. Sprawozdanie świetlicowe złożone przez ob. wiceprezesa wykazało, że odbyło się 30 zebrań świetlicowych, w których brało przeciętnie udział po 13 członków. Własnej świetlicy oddział nie posiada, mieści się ona w szkole. Zebrani jednogłośnie przyjęli wniosek ob. kpt. Koczorowskiego o udzielenie absolutorjum ustępującemu zarządowi i wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli ob. ob.: Gomółka — prezes, Kazimierczak — wice-prezes, Forycki — skarbnik, Świderski — sekretarz, Cierniak Fr. — zast. sekr. i Jezierski, Przywarciak, Adamski — ławnicy. Oddz. został zaszczytnie wyróżniony przez kom. obw. — jako najlepszy w całym obwodzie. Ob. komendant obw. przypomniał zebranym cel i zadania Z. S. oraz korzyści, jakie ma młodzież należąca do organizacji strzeleckiej, poczem zaapelował do członków, by nie zrażali się przeciwnościami i nadal pracowali, jak dotychczas. Następnie w gorących słowach podziękował ob. Gomółce za jego dotychczasową owocną i pełną poświęceń pracę dla dobra Ojczyzny. Również p. Insp. Szkolny z wielkiem uznaniem wyrażał się o pracy oddziału. Te słowa uznania będą dla oddziału, który w ostatnim czasie narażony jest na różnego rodzaju napaści, podnietą do dalszej intensywnej pracy dla dobra Państwa.

* * *

ODDZIAŁ STRZELECKI W KOBYLINIE. Niespełna przed rokiem założony został w Kobylinie staraniem kap. Kapały oddział Z. S. Wśród wielkich trudności przebijać się musiała idea związkowa, zanim zdołała opanować serca tutejszych obywateli. Wszystkie bowiem związki i stowarzyszenia miejscowe wytężały swoje siły, aby ideę Z. S. zdusić w zarodku, aby nie dopuścić do jej rozwoju. Jednakowoż siła ożywcza, która bije z czynów twórcy Zw. Strzeleckiego Marszałka Józefa Piłsudskiego roznieciła powszechny zapał, wzbudziła odwagę i ugruntowała dobrą wolę do gotowości służenie Ojczyźnie w szeregach Z. S. Oddział posiada już swoją świetlicę mieszczącą się w budynku szkolnym, która została otwarta i poświęcona w ub. r. Poświęcenia dokonał O. Prowincjał Zakonu OO. Franciszkanów. Na uroczystość przybyli ob.: — Starosta Krykiewicz, insp. Knast, ppłk. Wiecierzyński, ppłk. rez. Lipiński, kap. Kapała i kap. Latawiec, dyr. gim. Hasiński, prof. Dubas, Zagaił ob. prez. magister Fengler. Wielkie znaczenie należy



Członkowie oddziału Z. S. Studzianna z prezesem ob. Kemnitzem i wicepr. ob. Grzelą we środku.

przyznać słowom O. Prowincjonała, który w przemówieniu zaznaczył, że idea Z. S. i jego działalność zasługują na uznanie i poparcie, a przekonania tego nabył, patrząc zbliska na jego działalność. Następnie wygłosił dłuższy wyczerpujący referat ob. referent. pow. prof. Dubas o ideologji Zw. Strzeleckiego. Przemawiali również pp.: Starosta Krykiewicz, ppłk. Wiecierzyński, Lipiński i kap. Kapała, wzywając zebranych członków do twardej wprawdzie, ale owocnej pracy dla dobra Ojczyzny. Okolicznościowe wiersze wygłosili ob. Czwojdrak, Klemczak, Krzywda. Świetlica jest codziennie wieczór otwarta i licznie odwiedzana przez członków i sympatyków, których liczba z dnia na dzień powiększa się. Zaopatrzona jest w różne gry towarzyskie, książki oraz w przybory do strzelania. Jest rzeczywiście miłą i przyjemną ostoją wypoczynku, rozrywek i przybytkiem oświaty. Że tak pomyślnie rozwija się Z. S. u nas, zawdzięczyć to należy zarządowi, w którego skład wchodzą ob. burmistrz Malaczewski, Dembecki, ob. kom. Pilchowicz zaw. stacji kol., ob. Kubiak, ob. Koczorowski, ob. ref. ośw. Sprężyną, która wszystkie kółka w Zarządzie porusza, jest ob. prezes Fengler, który przyjąwszy tę godność nadał całej akcji związkowej kierunek właściwy i prawdziwie ideowy.

Franciszek Laskowski.

* * *

I-szy KLUB SPORTOWY „STRZELEC" POWSTAŁ W WĄGROWCU. Dnia 18 grudnia 1931 r. odbyło się w świetlicy miejscowego oddziału zebranie organizacyjne Klubu Sportowego „Strzelec". Na przewodniczącego zebrania powołano inicjatora ob. prof. Brzezińskiego, na sekretarza zaś ob. red. Chojnackiego. Obecny na zebraniu komendant pow. Z. S. ob. por. Wańtowski, wyjaśnił cel istnienia Klubu, do którego należeć mogą tylko członkowie oddziałów Z. S. na terenie pow. wągrowieckiego. Tymczasowy zarząd wybrano w osobach: ob. ob. Brzezińskiego, jako przewodniczącego, Dziewięckiego, Kaniewskiego i red. Chojnackiego, jako członków zarządu, oraz ob. prof. Olszewskiego, jako instruktora technicznego. Klub taki na naszym terenie jest bardzo pożądany, to też Strzelcy wągrowieccy nie mogli się doczekać rozpoczęcia treningów.

* * *

Z PYZDR donoszą: Na zjeździe delegatów powiatowych w Słupcy oddział Z. S. w Pyzdrach został wyróżniony za pełną poświęcenia pracę. W pracy tej nie ustajemy ani na chwilę. Niema okoliczności, którejby Z. S. nie wykorzystał dla dobra społeczeństwa i organizacji. Ostatnio sekcja dramatyczna przy Z. S. urządziła przedstawienie, wystawiając wesołą farsę w 3 aktach Arnolda i Bacha p. t. „Hiszpańska mucha". Zysk z przedstawienia przeznaczono na cele kulturalno-oświatowe Z. S. oraz na rzecz bezrobotnych. Sala była przepełniona publicznością, a przedstawienie wypadło doskonale. Młodzież strzelecka chętnie służy idei niesienia pomocy bliźniemu. W związku z ogólną akcją niesienia pomocy najbiedniejszym Z. S. uważa za swój obowiązek przyjść choćby ze skromną pomocą tym, których los pchnął w bagno skrajnej nędzy. W tym celu, młodzież strzelecka postanowiła, że przez cały czas trwania wspomnianej akcji, przypinać będzie znaczek.

Wł. Janiak.



Sekcja dramatyczna przy oddziale Z. S. w Pyzdrach wystawiła wesołą farsę „Hiszpańska mucha". Dochód z przedstawienia przeznaczono na bezrobotnych.

* * *

Z RADLINA donoszą: Nasz oddział Z. S. w Radlinie od dłuższego czasu był martwy, nie było widać żadnego ruchu zewnętrznego ani też wewnętrznego. Daremne były wysiłki poszczególnych członków zarządu, by zachęcić członków znowu do pracy. W dniu 24 stycznia b. r. zwołaliśmy zebranie wszystkich członków oddziału i to zebranie miało rozstrzygnąć o losach oddziału. — Skutek okazał się nadspodziewany. Po przemówieniu sekretarza oddziału strzelcy gromadnie oświadczyli, że nadal się biorą do pracy w Związku Strzeleckim, bo rozumieją jego wielkie znaczenie dla sprawy obrony państwa.

J. Kubiak.

* * *

POMOC LEKARSKA DLA STRZELCA. Donoszą nam z Margolina, że lekarz tamtejszy p. dr. Stanisław Drews — zorganizował przy kompanji p. w. Margonin 3 mies. kurs sanitarny dla przedpoborowych (2 mies. teorji, 1 mies. praktyki). Pozatem zadeklarował dr. Drews, że weźmie udział w charakterze lekarza kompanijnego ze swą sekcją sanitarną, we wszystkich ćwiczeniach polowych, oraz bezpłatnie będzie udzielał pomocy lekarskiej wszystkim strzelcom kompanji Margonińskiej. Ten piękny postępek p. dr. Drewsa zasługuje na podkreślenie i jest dowodem, jak życzliwie inteligencja zawodowa odnosi się do Strzelca. Warto przy okazji wspomnieć, że p. dr. Żmigród inspektor lekarski województwa poznańskiego również należy do życzliwych przyjaciół Strzelca i w Tow. Przyjaciół Z. S. jest bardzo czynny.

* * *

BAŁUCKI NA SCENIE STRZELECKIEJ W OPALENICY. W dniu 10 ub. m. odbyło się na sali ob. Dyderskiego przedstawienie strzeleckie. Odegrano jednoaktową humoreskę Bałuckiego p. t. „Bilecik miłosny". Role odegrali ob.: Rękiewiczowa, Skowrońska, Rękiewicz i Siwiński. Zespół był dobrze zgrany i wykonał całość bardzo dobrze. Udział członków i gości, wśród których poraz pierwszy zauważono cały szereg osób z miejscowego kupiectwa i inteligencji był bardzo liczny. Widać, że Związek Strzelecki pod odpowiedniem kierownictwem prezesa ob. burmistrza Dudy nabiera należytego mu znaczenia.

* * *

WALNE ZEBRANIE ZW. STRZ. NA POW. KĘPIŃSKI. W niedzielę, dnia 22.XI ub. r. odbyło się w Kępnie Walne Zebra- w sali b. gimn. żeńskiego. Przewodniczył nacz. sądu ob. Łączewski, sekretarzował naucz. ob. Don z Przybyszewa. Władze państw. reprezentował starosta pow. p. Kasprzak, dyr. gimn. męsk. p. Moese, insp. szkolny p. Nieborak, p. w. i w. f, ob: kpt. Muzyka, władze strzeleckie zaś zastępowali kmdt okr. VII ob. kpt. Orlicz i okr. ref. wych. obywat. ob. Marżysz. Pozatem byli obecni liczni goście, a to: pow. kom. pol. państw. p. Cieślikowski, dyr. szkoły rol. p. Piewcewicz, kier. pow. kasy chor. p. Kurowski, kier. P. M S. p. Żmudziński, insp. kontr. skar. p. Pilarski, były i obecny kier. szkoły pow. pp. Błaszczak i Haladziński, prof. gimn. męsk. pp. Graja i Wiśniewski, pkm. straży gran. Benit i wielu innych. Ze sprawozdań członków zarządu pow. wynikało, że praca wre, zatacza coraz szersze kręgi i pogłębia ideologję Zw. Strzeleckiego. Stan osobowy wszystkich oddziałów

wynosi na dzień 22.XI b. r. 520 członków zrzeszonych w 14 oddziałach męskich i 2 żeńskich, które tworzą trzy kompanje: Kępno, Brali i Laski. W stadjum organizacji są 3 oddziały. Ustępującemu zarządowi pow. udzielono jednogłośnie absolutorjum, a ob. kpt. Orlicz w imieniu zarządu i komendy okr. VII wyrasił uznanie i gorące podziękowanie za dotychczasową pracę. Prezesem wybrano ponownie sędziego ob. Włodz. Sawoyskiego i 7 członków zarządu, a to obywateli: Nowakowskiego, Kubiaka, Sadzikowskiego, Kwiecienia, Grzędę, Młynarza i Jasiewicza. Nadto z mianowania w skład zarządu pow. wchodzą jako kmdt. pow. ob. K. Kurowski kpt. em., zastępca kmdt. pow. ob. F. Łączewski por. rez. i ref. wych. obyw. ob. Polak. Na zakończenie Zjazd przy rzęsistych oklaskach wszystkich zebranych uchwalił następującą rezolucję: „Z powodu nieustannych zakusów zachodniego sąsiada na nasze granice, Zw. Strzelecki pow. Kępińskiego reprezentowany na Zjeździe Delegatów w Kępnie w dniu 22.XI b. r. odpowiada napastnikom krótko, po strzelecku: „Wara od naszej ziemi".

* * *

JEDENASTY ODDZIAŁ Z. S. w pow. KOŹMIŃSKIM. Dnia 23 I. b. r. odbyło się zebranie organizacyjne Z. S. w Wziąchowie. Referat organizacyjny wygłosił komendant pow. ob. Krupczyński. Na członków zapisało się 29 osób. W skład zarządu weszli ob. ob.: Herwat Jan, Stróżewski Czesław, Stróżewski Jan, Metchen Otton i Plackowiak Antoni. Jest to dzięki intensywnej pracy ob. kmdta powiatu Krupczyńskiego jedenasty oddział Z. S. w powiecie koźmińskim.

* * *

ŚLUB Ob. por. KOWALSKIEGO KMDTA NA MIASTO POZNAŃ. Dnia 6.II. b. r. odbył się w kościele garnizonowym przy Placu Działowym w Poznaniu ślub dobrze wszystkim strzelcom poznańskim znanego ob. por. Włodzimierza Kowalskiego, kmdta na miasto Poznań z p. Janiną Badzińską. Kościół napełnił się liczną rzeszą strzelecką, która chciała w ten sposób zadokumentować swoją szczerą ku niemu sympatję. My również z naszej strony składamy na tem miejscu najlepsze życzenia szczęścia i pomyślności młodej Parze.

* * *

PRACA STRZELECKA W ODDZIALE WOLENICE pow. KROTOSZYN. W niedzielę 3 stycznia b. r. odegrał tutejszy oddział Z. S. pod kierownictwem ob. Fechnera, sztukę w 3 aktach p. t. „Zawierucha", oraz farsę w 1 akcie p. t. „Końska kuracja". Oddz. kocha się w przedstawieniach, które są najlepszą rozrywką po pracy strzeleckiej. W niedalekiej przeszłości zostały odegrane „Jego kapralska mość" oraz „Marek Łopian" i inne. Mamy już własną scenę. Prezesem jest ob. Ratajczak, wiceprezesem ob. Krajewski, sekretarzem ob. Olesiński, bibljotekarzem ob. Rechner oraz komendantem ob. Fechner.

* * *



Oddział przedpoborowych przy Z. S. Wolenice z kmdt ob. Fechnerem na czele.

PRZEDSTAWIENIE TEATRALNE W GRODZISKU Sekcja teatralna Z. S. wystawiła w dniu 3 ub. m. sztukę „Jak kapral Szczapa wykiwał śmierć". Wykonanie sztuki przez wypróbowanych amatorów Z. S. było zupełnie udatne. Zwłaszcza salwy śmiechu wywołali doborowemi typami ob. Reydych w roli Szczapy i ob. Srebro w roli Moryca. Ponieważ przedstawienia Z. S. mają swoją tradycję przez wystawienie licznych sztuk jak „Królowa przedmieścia", „Krowoderskie zuchy" i t. d., publiczność tłumnie pośpieszyła na przedstawienie i bawiąc się wesoło, darzyła wykonawców rzęsistemi oklaskami.

Walne Zebranie Zw. Podof. Rezerwy w Koźminie

W niedzielę, dnia 24 stycznia 32 r. w lokalu p. Mrozkowiaka w Koźminie przy licznym udziale członków odbyło się roczne walne zebranie Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy Rz. P. Koła Koźmin.

Po zagajeniu przez p. o. prezesa kol. Szwałka i po przywitaniu komendanta powiatowego w. f. i p. w. p. por. Prusa oraz prezesa zarządu okręgu kol. Holza z Poznania, przystąpili członkowie zarządu do zdawania sprawozdania, które wykazało, że w ciągu półtora roku odbyło się 14 zebrań zwyczajnych, 1 nadzwyczajne i 5 zebrań zarządu, 7 strzelań, 1 zabawę i 3 strzelania o nagrody.

Na przewodniczącego walnego zebrania wybrano kol. Skrzypczaka, na sekretarza Szwałka i na asesorów: Szewczykowskiego i Grembowskiego.

Zkolei dokonano wyboru władz Koła. Do zarządu zostali wybrani: L. Skrzypczak prezes, Maćkowiak zast., T. Szwałek sekretarz, S. Pluciński zast., W. Szewczykowski skarbnik, Czerniak i Szczepaniak ławnicy, do komisji rewizyjnej: Lisiewicz, Nowaczyński i Koczorwski, do sądu koleżeńskiego: P. Kaczmarek, Ziembicki i Spychała.

Poczem po przemówieniu prezesa okręgu kol. Holza, zebranie zakończone zostało odśpiewaniem pieśni „Ojczyźnie Cześć".



Oddz. Z. S. Pyzdry: Dziękujemy za szczegółowe sprawozdania i liczne rozwiązania zagadek. Fotografji z pięknym aniołem niestety zamieścić nie będziemy mogli. Zaciemna jest. Notatkę o „opłatku" zamieściliśmy wyjątkowo, gdyż zasadniczo historji opłatkowych już nie drukujemy.

Ob. Turczynowicz, Kalisz: Fotografja b. udana i artystycznie dobrze rozwiązana, — musicie mieć jakiegoś dobrego fotografa wśród Was! Sprawozdanie wydrukujemy.

Ob. Wójcicki, Kościan: Fotografja spóźniona, ale niewykluczone, że wydrukujemy.

Ob. Stanisława Brzezińska, Kościan: Radzimy nie poprzestawać na pierwszych próbach poezji i doskonalić się. Gdy Obywatelka znów coś napisze, prosimy nadesłać.

Ob. Helena Kopaczewska, Pyzdry: Bardzo ładnie napisana korespondencja. Prosimy o nas nie zapominać w przyszłości.

Ob. Józef Kubiak, Jarocin: Cieszymy się że po długiem milczeniu odzywacie się. Ale wolelibyśmy, żebyście te rzeczy rozstrzygali u siebie w terenie, a do nas o innych sprawach pisali. A już, jeśli się pisze, to nie można tak ludziom wymyślać. Przesyłamy serdeczne pozdrowienia.

Ob. Franc. Laskowski, Kobylin: Sprawozdanie napisane jest bardzo zręcznie. Drukujemy po przeprowadzeniu nieznacznych skrótów i prosimy o oddziale pisać do nas nadal.

Ob. Wacław Hałaburda, Swojatycze: Drukujemy i prosimymy o dalsze nadsyłanie fotografji i notatek z waszego życia strzeleckiego.

Ob. Walkowski, Szubin: Dziękujemy za Wasz ciekawy artykuł o ideologji Strzelca. Jest dla nas za długi, ale postaramy się dać najważniejsze ustępy.

Ob. Gomółka, Grodzisko n/Prosną: Korespondencję z pracy w świetlicy zamieścimy, nie zamieściliśmy jej dotychczas z powodu braku miejsca. Prosimy o nas jednak pamiętać. O walnem zebraniu napiszemy wkrótce.

Ob. por. Mielcarski, Poznań Pobiedziska: Zasadniczo już nie zamieszczamy sprawozdań z opłatka, ale postaramy się wydrukować nadesłane fotografje. Prosimy o nas pamiętać.

Ob. Nowkowski, Margonin: Za ciekawe sprawozdanie wraz z fotografją bardzo dziękujemy. Postaramy się zamieścić w całości.

Ob. Bajda, Michałówka: Rozwiązanie zadania Nr. 1 — spóźnione. Zdarzać się to Wam może częściej, jeżeli „Strzelec" dochodzi do oddziału tak okrężną drogą. Uważajcie dokładnie na termin nadsyłania rozwiązań, spóźnionych nie wysyłajcie.

Zarząd Powiatu Nadwórna: Zwróciliście się do nas zapóźno. Wszystkie klisze wypożyczone.

Ob. Krawczyk, Rzeszów: Obowiązkiem stającego do konkursu fotograficznego jest zdjęcie dokonać. Wywoływanie, utrwalanie i kopjowanie może, ale nie musi własnoręcznie wykonywać.

Ob. Kozłowski, Korycin: Możecie zawsze przysyłać zebrany materjał w jednym liście. Nic nie szkodzi. Niech tylko korespondencje będą pisane na jednej stronie papieru, a każde zadanie podane na oddzielnej kartce. Z „krzyża magicznego" nie skorzystamy. Za zadania nie płacimy.

Komenda Oddziału w Limanowej: Wzmiankę o unieważnieniu legitymacji podać możemy tylko jako płatne ogłoszenie.

Oddział Z. S. Pabjanice: Zawsze chętnie godzimy się na współpracę oddziałów z Redakcją. Czy myśleliście, jak uczcić dzień Imienin Marszałka? — Napiszcie w tej sprawie.

Ob. Lichnowski, Bielsko: Obywatelu Szanowny! Redakcja to nie Czytelnicy — niema czasu na rozwiązywanie nadsyłanych zadań. Przyślijcie gotowe rozwiązanie, a wówczas odpowiemy, czy pójdzie.

Ob. Ruciak, Szamotuły: Przepraszamy za omyłkę, nie nasza to jednak wina. Piszcie wyraźniej nazwisko — nie będzie niespodzianek.

Ob. Kuczyński, Jedlinek: Nie rozumiemy o co Obywatelowi chodzi. Rozwiązanie podaliśmy w N-rze 36-ym, z dnia 6 września ub. r.

Strzelcy z oddz. Z. S. Wieliczka: Drodzy Obywatele! Jak można nas tak maltretować! Cieszymy się bardzo, że nadsyłacie tak dużo rozwiązań, ale dlaczego piszecie na obydwuch stronach papieru i zmuszacie nas do nieprodukcyjnej pracy?

Ob. J. T. Prądnik Biały: Z rebusa nieskorzystamy. Rysunki nie odpowiadają słowom legendy. Przyślijcie nowe prace.

Ob. Nosser, Tomaszów Lub.: Właśnie podobny artykuł drukowaliśmy w ostatnich numerach „Strzelca". Bardzo nam przykro, ale powiedzcie autorowi, że wskutek tego nie będziemy mogli z jego pracy skorzystać. Niech przejrzy rocznik i po zorjentowaniu się, niech napisze o czemś innem z tej dziedziny. Chętnie wydrukujemy.

Ob. J. P., Lipsk n B.: Wiersz bardzo przeciętny. Poco zaraz o germanach pisać i o krwi sączeniu, czekamy na wiersz o strzelcach, czy o świetlicy, czy też o boisku sportowem. Chyba ciekawsze tematy, nieprawda?

Ob. Bol. Nytko, Nowy Sącz: Serdecznie dziękujemy za łaskawą pamięć. Korespondencje pomału zaczniemy ogłaszać, począwszy od najbliższego numeru. Uradowałby nas jakiś większy artykuł Obywatela, np. w kwestji uczczenia Imienin Marszałka.

Ob. St. Ząbek, Bolesław k/Tarnowa: Rzecz nadesłana po terminie, w którym te historje drukowaliśmy. Prosimy o korespondencje z aktualnych, konkretnych prac podejmowanych przez oddział.

DZIAŁ PORAD PRAWNYCH

Ob. Stanisław Ogrodnik, Rząśnik: Spłatę dla Bronisławy Kacprzyk dokonać powinny dzieci Aleksandra Ogrodnika oraz żona. Bazylak nic do mówienia niema, o ile dobrowolna umowa była do 1. 10. 31, to obecnie powinien ustąpić i oddać ziemię matce Waszej i Wam, jego zaś należy spłacić za część przypadającą jego żonie, a Waszej siostrze, t. j. tyle ile wynosi wartość jedna trzecia 3,5 morgi (7 morgów należało do obojga rodziców wspólnie, czyli ojciec Wasz miał jedynie 3,5 morgi, pozostało po nim 3 dzieci, każde dziedziczy po jednej trzeciej, a ponieważ nieletnia siostra Wasza pozostaje wraz z Wami przy matce, przeto należy spłacić siostrę zamężną i dać jej równowartość jednej trzeciej tych 3,5 morgi). Nadmieniam, iż na części ojca Waszego matka ma użytkowanie w takiej części jak każde dziecko, czyli faktycznie zamężna siostra Wasza otrzymać winna jedynie jedną czwartą część. Zupełnie ścisłe informacje co do tych pytań udzielić można będzie po otrzymaniu do wglądu aktu z roku 1913, kiedy Wasz dziad podzielił swój majątek, oraz umowy zawartej pomiędzy Waszą matką, a Bazylakami.

Ob. Marja Jackiewicz, Kobryń: proszę Was o podanie daty, kiedy złożyliście pierwsze podanie i następne pisma, od kiedy pracowaliście w Starostwie, od kiedy byliście ubezpieczoną, oraz czy byliście pracownicą etatową, czy też na kontrakcie.

Rzeczy wesołe

ŻYWOTNOŚĆ.

Rozmawia dwóch przyjaciół:

— Zwierzęta są niezwykle żywotne. Widziałem niedawno jak pokrajano żywego karpia na kawałki i wyobraź sobie, że pomimo to jego głowa jeszcze podskakiwała z dużą siłą.

— To jeszcze nic. Wczoraj rozmawiałem o czemś z żoną przy obiedzie i wyobraź sobie, że pieczona gęś frunęła mi na głowę.

DLACZEGO?

Pan Antoni Kępka spotyka żebraka, który trzyma w każdej ręce kapelusz.

— Dlaczego macie dwa kapelusze do jałmużny?

— A bo zastępuję kolegę, który musiał odejść na chwilę.

(Cyrulik Warszawski).

U WETERYNARZA.

— Macie tu receptę dla waszej krowy: na pół kwarty lekarstwa dolejecie kwartę wody. Spamiętacie?

— Dlaczego mam nie spamiętać. Toć tak samo robię z mlekiem.

NA STACJI AUTOBUSOWEJ.

— Proszę pana, kiedy ten samochód wreszcie ruszy? —

— Po trzeciej trąbce.

— A kiedy będzie trzecia trąbka?

— Nie wiem! Trąbka się popsuła i zanieśli ją do reperacji.

W WOJSKU.

— Dlaczego kapral nie salutował kapitanowi, który przechodził?

— Panie majorze, to mój brat.

— To nie tłumaczenie, gdyby to był nawet wasz ojciec, to i tak zasługuje na szacunek

RODZINA.

— Tak, pański wujaszek jest bardzo chory — pan musi być przygotowany na wszystko.

— No, nie tak bardzo znowu na wszystko, panie doktorze, — są także inni spadkobiercy.

W KAWIARNI.

— Jakiś ty nieuprzejmy. Już pół godziny opowiadam ci same ciekawe rzeczy, a ty ciągle jesteś gdzieś zapatrzony. Gdzie ty właściwie patrzysz?

— Na wieszak. Uważam na swój kapelusz, żeby mi nie zginął. Twój znikł już przed kwandransem.

KOLEŻEŃSKA RADA.

— To jest straszne, wciąż mi ta fajka z ust wypada i stale się muszą po nią schylać.

— Kup sobie szklaną fajkę nie będziesz potrzebował jej podnosić.

DZIAŁ ROZRYWEK

Wszystkich naszych Rozwiązywaczy serdecznie prosimy, by nadsyłane rozwiązania pisali tylko po jednej stronie papieru. Przy każdem rozwiązaniu powinno być podane czytelnie imię i nazwisko, oraz dokładny adres. Nasza praca ograniczać się będzie tylko do rozcięcia kartki. Zadań podawanych na obydwuch stronach papieru nie będziemy dopuszczali do losowania o nagrody.

ZADANIE NR. 11 — WYCINANKI.

Czarne płatki, rozrzucone po prostokącie zebrać i ułożyć tak, by utworzyły cień w kształcie głowy (widzianej profilem) dobrze znanej strzelcom postaci.

Rozwiązania do dn. 11 marca nadsyłać należy do Redakcji „Strzelca" Warszawa, Długa 50. Nagroda — ciekawa gra świetlicowa „Samochodem po Polsce".

ZADANIE NR. 12 — REBUS.

JA

W

ŚCIU

KA

1go

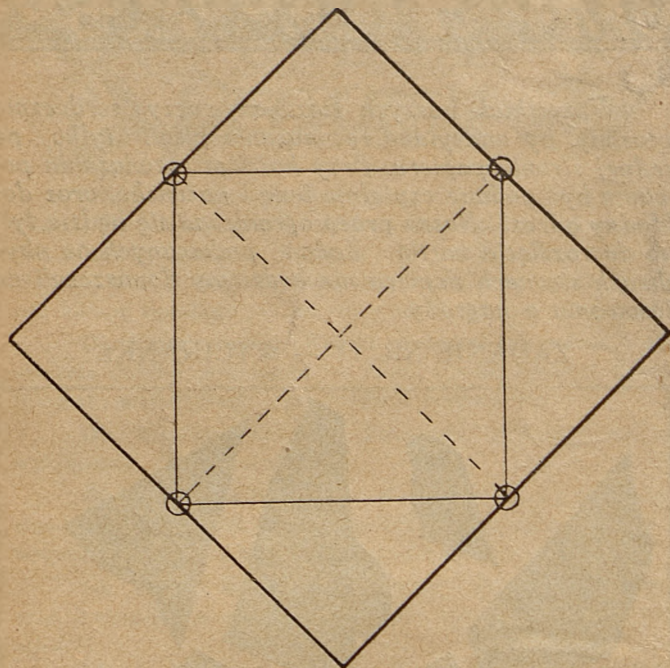
SSZAY

KICh

oznaczenie dworca kol. na mapie

Na odczytanie rebusu czasu macie dużo — do 11 marca przyjmuje Redakcja rozwiązania. Nagroda — pantofle gimnastyczne — przydałyby się napewno w niejednym oddziale. Czekamy na dużą ilość rozwiązań.

ROZWIĄZANIE ZADANIA Nr. 4.



Rozwiązanie nadesłali: 1) ob. Siniłło, Góra Kalwarja, 2) ob. Matuszewski, Troszyn, 3) ob) ob. Przysiecki, Boguchwała, 4) oddział Łuck, 5) ob. Szlęzak, Chyki, 6) cb. Legieć, Łuck 7) ob. Pelsar, Wisła, 8) ob. Gołębiowski, Tomaszów Mazowiecki, 9) oddział Roś, 10) ob. Miałszygron, Nowogródek, 11) ob. Jaroszyk, Włodzimierz Woł., 12) ob. Szepke, Ryczywół, 13) ob. Łata, Tyszowce, 14) ob. Iwko, Dorohusk, 15) oddział Czeluścin, 16) ob. Kubiak, Jarocin, 17) ob. Zienkiewicz, Dorohusk, 16) ob. Nowacki, Sulęcinek, 19) ob. ob. Janek i Hanka Kochanowscy, 20) ob. Tomczak, Szamotuły, 21) oddział żeński Pyzdry, 22) ob. Jędrzyczka, Bukowica, 23) oddział w Olbięcinie, 24) ob. Zgorzelak, Poznań, 25) ob. Kwaśny, Bystra, 26) ob. Pieniążek, Jedlińsk, 27) ob. Królikowski, Poznań, 28) ob. Wrzask, Porohy, 29) ob. Krupa, Otynja, 30) ob. Cylwik, Knyszyn, 31) ob. Zborowski, Kazimierza Mała, 32) ob. Wojciechowski, Szamotuły, 33) ob. Galant, Szmańkowice, 34) ob. Szwach, Piotrków Tryb., 35) ob. Jędralski, Będzin, 36) ob. Wieczorkowa, Ostrów Maz., 37) ob. Żaba, Polichna Górna, 38) ob. Dulas, Wójcin, 39) ob. Rutkowski, Stopnica, 40) ob. Waszkiewicz, Zaklików, 41) ob. Wojciekian, Hoduciszki, 42) ob. Szewczyk, Sławiska, 43) ob. Bączyński, Łomża, 44) ob. Kaltenberg, Rokietnica, 45) ob. Cieśla, Wronczyn, 46) ob. Nowak Warszawa, 47) ob. Tofała. Kobiór, 48) ob Strzałkowski, Werchy, 49) ob. Szulcówna, Pyzdry, 50) ob. Paszakówna, Pyzdry, 51) ob. Pełda, Warszawa, 52) ob. Brożyna, Adamowicze, 53) ob. Solanowska, Żydaczów, 54) ob. Strauss, Jarosław, 55) ob. Ratajski, Miejska Górka, 56) ob. Niedźwiedzki, Lutno, 57) ob. Sutor, Skawa, 58) ob. Wajsprych, Będzin, 59) ob. Komarnicki, Komarniki, 60) ob. Sawościanik, Rupejki, 61) ob. Siwek, Pszczyna, 62) ob. Radzaj, Raczki, 63) oddział Rygole, 64) ob. Przybylak, Lasek, 65) ob. Hołownia, Świerynowo, 66) ob. Andrzejkowicz, Mizgury, 67) ob. Możdżer, Lesznica, 68) ob. Kiryma, Skała n/Zbruczem, 69) ob. Więch, Warszawa, 70) ob. Grzyb, Horbów, 71) ob. Sawicka, Srebrna, 72) oddział Adamów, 73) ob. Pajkert, Śrem, 74) ob. Kalinowski, Choceń, 75) oddział Budzów, 76) ob. Kraszewski, Lisiekąty, 77) ob. Kijowski, Naramowice, 78) oddział w Mołowistem, 79) ob. Jetkon, Rudnia Łęczyńska, 80) ob. Pajkowska, Suwałki, 81) oddział w Bakawiuka, 82) ob. Tarant, Tarnowa Górka, 83) ob. Brandeburg, Guzew, 84) ob. Giotór, Guzew, 85) ob. Brzozowski, Potuszyn, 86) ob. Wyźliński, Złoczów, 87) ob. Pawlak, Dobra, 88) ob. Bieszczad, Reszki, 89) ob. Tomaszczyk, Dubno, 90) ob. Krawczyk, Rzeszów, 91) ob. Gołębiowski, Olszaki, 92) ob. Dziewiór, Podlesie, 93) ob. Gressel, Mizocz, 94) ob. Karolak, Ciechanów, 95) ob. Tabor, Stebnik, 96) ob. Kłos, Kazimierówka, 97) ob. Sielicki, Mikulno, 98) ob. Siemionczyk, Rupejki, 99) ob. Antończyk, Rupejki, 100) ob. Czerech, Zastocze, 101) ob. Sechib, Obłaźnica, 102) ob. Brzozianka, Skawa, 103) oddział Byteń, 104) ob. Ziętarówna, Brodnica, 105) ob. Mikołajczyk, 106) ob. Świderski, 107) ob. Adamski, 108) ob. Nowicki, 109) ob. Gomółka — wszyscy z oddziału Grodzisko n/Prosną, 110) ob. Jaremko, Laszki, 111) ob. Pastrzak, Jędrzejów, 112) ob. ob. Batko i Rekliński, Mosty Wielkie, 113) ob. Cheda, Lipsko n/Wisłą, 114) ob. Dybański, Mogilno, 115) ob. Marciszewski, W. Hajduki, 117) ob. Głapiński, Kotowiecko.

Rozwiązania ob. ob.: 118) Borkowskiego, Września, 119) Rutynki, Jesionowa, i 120) Aigela, Krzemieniec — nieprawidłowe.

Nadesłane w ostatniej chwili rozwiązania 121) ob. Owczarka z Malichnowej, 122) ob. Inglota, 123) ob. Reizera i 124) ob. Barana z Albigowej — b. dobre.

Książkę Juljusza Verne „Hektor Servadac" wylosował ob. Hołownia, Świerynowo.

CO CZYTAĆ

„HECTOR SERVADAC" POWIEŚĆ J. VERNE'A W PRZEKŁADZIE W. TOPOLNICKIEGO. („KSIĄŻNICA - ATLAS").

Hector Servadac to wesoły, pełen temperamentu Gaskończyk, oficer kawalerji francuskiej, stacjonowany w Algierze.

Zaburzenia kosmiczne odrywają część lądu afrykańskiego i rzucają ją w przestrzenie międzyplanetarne wraz z garścią mieszkańców, z pośród których autor wysunął na czoło powieści swego bohatera Hector Servadac'a.

Niezwykłość sytuacji stanowi zasadnicze tło mnóstwa przygód przeżywanych przez międzyplanetarnych podróżników i kończy się szczęśliwym powrotem na łono naszej planety.

Czytelnik przez książkę Verne'a nietylko poznaje budowę wszechświata, naszego układu słonecznego i drogi planet, ale jednocześnie z żywem zainteresowaniem śledzi rozwój wypadków z właściwym Verne'owi talentem opracowanej fabuły.

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, DŁUGA 50. TELEFON 315-46.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 14.785.

WARUNKI PRENUMERATY rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł — kwartalnie 4 zł. — miesięcznie 1 zł. 50 gr.
Numer pojedyńczy 50 gr. zagranicą 50% drożej. Zmiana adresu 50 groszy.

Redaktor odpowiedzialny: Halina Piórecka. Wydawca: „Kadra" Spółka Wydawniczo-Drukarska.

Drukarnia „Kadra", Warszawa, Długa 50, tel. 786-30.